

Sylwia Borowska

<https://orcid.org/0000-0001-6946-7520>

Uniwersytet Warszawski

Czy byli ich „wielką szansą”? Obraz Związku Młodzieży Polskiej w *Dziennikach* Agnieszki Osieckiej z lat 1949–1955

Zarys treści: Artykuł jest próbą przedstawienia działalności Związku Młodzieży Polskiej w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Curie-Skłodowskiej w Warszawie oraz na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Przedmiotem analizy są zapiski osobiste Agnieszki Osieckiej z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Z tekstu wyłania się obraz organizacji, która charakteryzowała się stagnacją członków i członkiń, brakiem pomysłów na zainteresowanie działalnością młodzieży licealnej i studenckiej. Jakikolwiek próby usprawnienia działań ZMP przez autorkę *Dzienników* kończyły się fiaskiem. Duży wpływ na tę sytuację miała postawa władz Związku, a także okręgowych komitetów KC PZPR.

Abstract: The article presents the activities of the Union of Polish Youth (ZMP) at the Maria Curie-Skłodowska High School and the Faculty of Journalism at the University of Warsaw. The subject of analysis are Agnieszka Osiecka's personal notes from the late 1940s and early 1950s. What emerges from the text is a picture of an organisation characterised by its male and female members' stagnation and a lack of ideas of interest to high school and university students. Any attempts undertaken by Osiecka to improve the activities of ZMP failed. The attitude of the Union's authorities, as well as the district committees of the Central Committee of the Polish United Workers' Party (PZPR), greatly impacted this situation.

Słowa kluczowe: Związek Młodzieży Polskiej, dziennik, Agnieszka Osiecka, Polska Rzeczpospolita Ludowa, polityczny ruch młodzieżowy

Keywords: Union of Polish Youth, diary, Agnieszka Osiecka, Polish People's Republic, political youth movement

Cele i kierunki badań

Poniższy artykuł jest próbą sprawdzenia, jakie aspekty kultury organizacyjnej ZMP, jego ideologii i społecznego funkcjonowania decydowały o zaangażowaniu w działalność Związku polskiej młodzieży inteligentnej w latach stalinowskich,

w jaki sposób postrzegana była organizacja, mająca na celu aktywizację i zjednoczenie młodzieży wokół idei komunistycznych (w tym sojuszu robotniczo-chłopskiego), i jak zmieniała się opinia o zaangażowaniu w wyniku własnych doświadczeń. Przedmiotem analizy jest „zetempowski” epizod w życiu Agnieszki Osieckiej opisany na kartach jej *Dzienników*, wydanych w wielotomowym zbiorze przez wydawnictwo Prószyński i S-ka.

W oparciu o metody badań psychologicznych można przeanalizować rolę pisania wspomnień w procesie kształtowania tożsamości, relacje na linii szkoła–dom–organizacja, socjalizację w szkole i wśród rówieśników. Chciałam pokazać mało znaną twarz Osieckiej – najpierw dziewczynki, a później kobiety działającej w strukturach partyjnej, silnie scentralizowanej organizacji politycznej. Bardzo często, wspominając tę bohaterkę w biografjach, wywiadach czy opisach twórczości, pomija się tę część jej tożsamości. Uważam, że zanalizowanie tego zagadnienia może okazać się przydatne dla badań nad historią społeczną XX w. Chciałam przedstawić postrzeganie masowej organizacji młodzieżowej z perspektywy pojedynczej osoby, pochodzącej z wyższej klasy społecznej, uczennicy elitarnego szkoły z przedwojennymi tradycjami, a następnie studentki wydziału nastawionego na wychowanie nowego pokolenia dziennikarzy, które będzie propagować informacje na temat polityki partyjnej. Analiza zapisów z dziesięciu lat pozwoliła mi przedstawić ewolucję poglądów dziewczynki, a potem nastolatki, na temat działań Związku Młodzieży Polskiej, ale również wizji rozwoju systemu komunistycznego¹, stosunku do edukacji, kontaktów towarzyskich etc. Dzięki takiemu założeniu mogłam prześledzić problem dojrzewania młodzieży w PRL – co istotne – młodzieży urodzonej na chwilę przed wybuchem II wojny światowej lub na jej początku, tym samym niebiorącej bezpośredniego udziału w walkach zbrojnych. Młodzież ta, w znacznej większości, nie przynależała wcześniej do żadnej organizacji politycznej czy społecznej, więc działalność w ZMP była dla niej pierwszym tego rodzaju doświadczeniem. W artykule zastanawiam się, jakie były przyczyny zaangażowania młodzieży, ich strategie dotyczące współpracy na rzecz społeczności (szkolnej i akademickiej), co sprawiało, że byli zaangażowani (bądź też nie) w szerzenie założeń ideowych ZMP. Wybrałam także nieoczywistą grupę społeczną – jednym z podstawowych celów Związku było działanie ku „zbrataniu” chłopów i robotników, natomiast grupa, do której przynależała Agnieszka Osiecka, jej bliscy i przyjaciele, nie była traktowana na równi z pozostałymi środowiskami. Dodatkowo, chciałam sprawdzić, w jaki sposób przykład działalności Osieckiej w ZMP wpisywał się w ogólny obraz atrakcyjności tej organizacji dla polskiej młodzieży w latach stalinowskich.

¹ Co ciekawe Agnieszka Osiecka używała wymiennie pojęć „komunizm” i „socjalizm”, ale określała się jako „komunistka”.

Metodologia badań

Analizując źródła oraz literaturę przedmiotu, chciałam przedstawić kilka tropów badawczych. Pierwszy z nich dotyczy samego dziennika jako materiału do analizy – w jaki sposób dziennik, pamiętnik czy notatnik dziewczynki i nastolatki może stać się źródłem przydatnym w badaniach dziejów najnowszych. Odrębną kwestią jest autokreacja autorki zapisków, która nie pozostaje bez wpływu na przedstawiony w *Dziennikach* obraz otaczającego ją świata. Warto zwrócić uwagę na to, czy doświadczenia Agnieszki Osieckiej są reprezentatywne dla inteligentkiej młodzieży² czy pokolenia „wieku atomowego”³. Czy biorąc pod uwagę takie czynniki jak autokreacja czy wyjątkowość pisarki, można jednoznacznie ustalić poziom wiarygodności tekstu i ocenić jego przydatność dla badań historyczno-społecznych? Czy w stosunku do dzienników osobistych jakkolwiek można zastosować kryterium prawdy, rozumianej jako referencyjność do wydarzeń opisanych przez autora lub autorkę?⁴

W materiałach źródłowych i opracowaniach poszukiwałam odpowiedzi na pytania, jakie czynniki obejmujące osobiste cechy autorki, jej pochodzenie i otoczenie społeczne, sytuację rodzinną i inne doświadczenia życiowe, wpłynęły na jej zaangażowanie w ZMP. Jak władze (koła i sekcji) ZMP odnosiły się do młodzieży pochodzącej z rodzin inteligentkich, czy i jak odbijało się to na karierze organizacyjnej członkini? Jakie były strategie rekrutacyjne ZMP, a także co je ukształtowało? Jakie były momenty kryzysowe w zaangażowaniu Agnieszki Osieckiej w organizację? Jakie były ich przyczyny, jak emocjonalnie sobie z nimi radziła? Jaki stosunek do ZMP i jej przynależności tam miało otoczenie społeczne Osieckiej, w tym jej najbliżsi przyjaciele i rodzice? Rozwazałam także, na ile narratorka była świadoma założeń ideowych ZMP i ich praktycznej realizacji.

Ważnym zagadnieniem była dla mnie również jej działalność w ZMP w ramach sekcji na Uniwersytecie Warszawskim, kiedy przeżyła najtrudniejszą sytuację związaną z jej zaangażowaniem – była to krytyka działań jej partnera, w których sama brała udział. Ocena członków koła skończyła się podjęciem uchwały o usunięciu Osieckiej z szeregów Związku. Jakie podejście do ZMP miała Osiecka po swojej rehabilitacji w lutym 1954 r.? Jak postrzegала ogólny kryzys w organizacji (który miał miejsce już wcześniej, na poziomie koła licealnego)? Czy przedstawiała własne recepty na wewnętrzne uzdrowienie organizacji?

² H. Świda-Ziemia, *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010.

³ M. Turski, *Bohaterowie są zmęczeni*, „Polityka” 1, 1957, nr 9, s. 4.

⁴ P. Rodak, *Prawda w dziennikach osobistych*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 23–38.

Stan badań

Udzielenie odpowiedzi na powyższe pytania wymagało sięgnięcia do ustaleń czterech dyscyplin:

- historycznych badań nad dziejami ZMP;
- badań biograficznych dotyczących życia Agnieszki Osieckiej i jej twórczości;
- socjologicznych studiów poświęconych wychowaniu młodzieży w czasach stalinowskich i charakterystyki specyficznego pokolenia (urodzonych na chwilę przed wybuchem wojny, dojrzewających w okresie powojennym, kształtujących swoją postawę życiową i ideową do odwilży 1956 r.);
- badań literaturoznawczych na temat pamiętników (tu szczególnie pism dzieci i młodzieży) oraz znaczenia praktyki diarystycznej w historiografii.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że zarówno o Związku Młodzieży Polskiej, jak i o Agnieszce Osieckiej napisano już niemalże wszystko. W ostatnich kilku latach zostało opublikowanych kilkanaście książek poświęconych poetce⁵. Badania biograficzne do tej pory prowadzili najczęściej literaturoznawcy, konstruując portret poetki, pisarki, autorki kilku tysięcy tekstów, kilkuset przebojów, które weszły do kanonu polskiej muzyki rozrywkowej i kultury popularnej.

Z podobnym bogactwem literatury przedmiotu mamy do czynienia w przypadku historii ZMP. Najobszerniejszą i najbardziej znaną monografią tej organizacji jest książka Marka Wierzbickiego⁶. Prace wydane przed 1989 r. także są warte wspomnienia⁷, jednak podczas lektury takich pozycji należy być szczególnie krytycznym i trzeba pamiętać o czasach i okolicznościach ich wydawania.

Dla analizy tematu bardzo przydatne były także publikacje poświęcone modelowi wychowania młodzieży w latach powojennych, obrazowi pokolenia (głównie

⁵ Można wymienić tu chociażby: U. Ryciak, *Potargana w miłości. O Agnieszce Osieckiej*, Kraków 2015; P. Derlatka, *Zdradziecka Agnieszka Osiecka*, Warszawa 2015; *Koleżanka. Wspomnienia o Agnieszce Osieckiej*, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2015; Z. Turowska, *Agnieszki. Pejzaże z Agnieszką Osiecką*, Warszawa 2008; B. Biały, *Osiecka. Tęgo o mnie nie wiecie*, Warszawa 2020; *Po prostu Agnieszka. W 75. rocznicę urodzin Agnieszki Osieckiej. Studia i materiały*, red. I. Borkowski, Warszawa 2011; *Agnieszka Osiecka o kobietach, mężczyznach i świecie*, red. P. Derlatka, A. Lambryczak, M. Traczyk, Poznań 2003.

⁶ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006. Jest to praca łącząca nurt badań zarówno historii politycznej, jak i społecznej organizacji. J. Kochanowicz (Wawrzyniak), *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000; J. Król, *To idzie młodość... Związek Młodzieży Polskiej w szkole średniej ogólnokształcącej w latach 1948–1957*, Kraków 2011; *My z Zetembe... Upadek i likwidacja Związku Młodzieży Polskiej (1955–1957)*, oprac. M. Wierzbicki, Warszawa 2004; *Organizacje młodzieżowe w XX wieku. Struktury, ideologia, działalność*, red. P. Tomaszewski, M. Wołos, Toruń 2008; *Zjednoczenie polskiego ruchu młodzieżowego i powstanie ZMP*, red. Z.J. Hirszt, Białystok 1990.

⁷ B. Hillebrandt, *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1980.

inteligencji) wychowanego w pierwszym dziesięcioleciu PRL. Korzystałam tu z informacji zawartych w publikacjach m.in. Hanny Świdy-Ziemby, Krzysztofa Kosińskiego, Jerzego Kochanowskiego czy w pracach zbiorowych⁸.

ZMP w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Curie-Skłodowskiej

Agnieszka Osiecka została członkinią Komitetu Związku Młodzieży Polskiej w XII Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Curie-Skłodowskiej w październiku 1949 r. Najprawdopodobniej nie przywiązywała do tej decyzji większej wagi, skoro w *Dzienniku* nie wyjaśniła, dlaczego zdecydowała się na zaangażowanie polityczne na poziomie organizacji szkolnej. Pierwsza wyraźna wzmianka o ZMP pojawiła się dopiero we wpisie z 4 grudnia 1949 r.: „Wczoraj, po wszystkich wariactwach [zabawie andrzejkowej, treningu Legii, spotkaniu YMCA i SKUF-u – przyp. S.B.], byłam na zebraniu ZMP, a potem na szkolnej spowiedzi”⁹. Niemal identyczny zapis znajduje się pod datą 19 marca 1950 r.¹⁰ W tym samym czasie licealistka rozpisywała się szczegółowo na temat swojej codzienności, relacjonując m.in. przebieg treningów na stadionie Legii, aktywność w sekcji pływackiej Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego, spotkania z przyjaciółmi, lekcje w szkole i zajęcia pozaszkolne. To pokazuje, jak mało uwagi poświęcała działalności w ZMP, co z kolei wskazuje na to, jak nikłe znaczenie przywiązywała w tamtym momencie do swojego członkostwa. W ciągu kolejnych miesięcy, do połowy 1951 r., jej działalność sprowadzała się głównie do udziału w spotkaniach organizacji,

⁸ H. Świda-Ziemba, *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiątek z lat 1945–1948*, Kraków 2003; eadem, *Młodzież PRL...*; K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000; J. Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017; B. Wagner, *Strategia wychowawcza w PRL*, Warszawa 2009; M. Brodała, A. Lisiecka, T. Ruzikowski, *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Kula, Warszawa 2001; „*Jesteście naszą wielką szansą*”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009; *To idzie młodość. Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. D. Magier, Lublin–Radzyń Podlaski 2016; *Komunizm. Idee i praktyki w Polsce 1944–1989*, red. K. Chmielewska, A. Mrozik, G. Wołowicz, Warszawa 2018.

⁹ A. Osiecka, *Dzienniki*, t. 1: 1945–1950, red. K. Felberg, Warszawa 2013, s. 109. Być może wówczas do szkolnego koła ZMP wstąpiło znacznie więcej jej znajomych, którzy zaczęli pojawiać się na zebraniach. W 1949 r. zorganizowano pierwszą (druga była w 1955 r.) dużą akcję rekrutacyjną w poszczególnych jednostkach organizacyjnych, dlatego Osiecka mogła zwrócić uwagę na zebranie akurat z drugiej połowy tego roku, M. Wierzbicki, *Postawy członków ZMP wobec rzeczywistości epoki stalinowskiej*, w: „*Jesteście naszą wielką szansą*”..., s. 48–78.

¹⁰ „Dzisiaj było o g. 9-tej zebranie wyborcze do zarządu ogólnego ZMP. Przyszłam dopiero o g. 9:35, bo byłam na 9-tą w kościele. Wcale się nie spóźniłam, bo zaczęło się dopiero ok. 10-tej. Z zebrania wróciłam aż o 4-tej”, *Dzienniki...*, t. 1, s. 148.

mimo że od 1949 r. była w kole Związku sekretarką oraz kierowniczką agitacyjno-propagandową¹¹. Zastanawia fakt, dlaczego z jednej strony przyjmowała stanowiska funkcyjne w organizacji, a z drugiej nie angażowała się w jej działalność. Z *Dziennika* wynika, że Osiecka była osobą, dla której bardzo ważne, wręcz kształtujące, były kontakty towarzyskie. Zważywszy, że w licealnym kole ZMP działało co najmniej kilka bliskich jej osób¹², przynależność do organizacji sprawiała, że swój czas pozalekcyjny spędzała w gronie znajomych i przyjaciół. Mimo że w *Dziennikach* nie ma informacji o bezpośredniej przyczynie wstąpienia autorki do Związku, na podstawie późniejszych zapisków¹³ można domniemywać, że wpisywała się w najliczniejszą grupę członków (36%), którzy zdecydowali się zapisać ze względu na presję ze strony rówieśników oraz w celach towarzyskich¹⁴.

Zanim zainteresowała się działalnością w Związku, Agnieszka Osiecka była skupiona na swoim życiu osobistym i samorozwoju. Prowadziła życie nastolatki, spotykała się z przyjaciółkami, rozwijała swoje zainteresowanie literaturą. Chodziła na zajęcia sekcji pływackiej CWKS „Legia”, gdzie dbała o swój rozwój fizyczny. Bardzo zależało jej na uczestnictwie w często organizowanych zawodach pływackich (np. w innych liceach), starała się o przyjęcie do młodzieżowej reprezentacji Polski w pływaniu (tego zamierzenia nie udało jej się osiągnąć z powodu słabych wyników, o co miała do siebie ogromny żal). Była też zaangażowana w znajomość z Jerzym i Janem Rajskimi, Jerzym Szafrąnskim, którym poświęcała dużo czasu.

Chciałam przedstawić najważniejsze sytuacje, charakterystyczne przykłady ilustrujące działalność Agnieszki Osieckiej w ZMP, ale – co znamienne dla ostatecznego obrazu Związku w jej oczach – wszystkie one były sytuacjami negatywnymi¹⁵. Opisane wydarzenia były ważne w kontekście późniejszej postawy Osieckiej, która ostatecznie wycofała się z czynnego, instytucjonalnego życia politycznego. Przykłady te bardzo dobrze ilustrują dynamikę poglądów autorki

¹¹ *Ibidem*, s. 152–156.

¹² Jolanta Lehr, Alina Biskup, Elżbieta Kalicka, Alina Krzcińska, Agnieszka Prokop, Teresa Wilk, Elżbieta Iwanow, Ewa Sękowska.

¹³ Na podstawie późniejszych zapisków, o których wspomnę.

¹⁴ Pozostałe statystyki kształtowały się następująco: 10% członków wybrało ZMP przez zbieżność z własnymi poglądami politycznymi, 20% – ze względu na możliwość zorganizowanej działalności społecznej, 34% – ze względu na chęć dostania się na studia. Zob. *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości. Praca zbiorowa*, red. S. Nowak, Warszawa 1991.

¹⁵ Z jednego doświadczenia Agnieszka była zadowolona (moim zdaniem to też świadczy o jej poziomie zaangażowania) – w 1951 r. miała wygłosić referat i wstęp do dyskusji na temat książki Maksyma Gorkiego *Jak hartowała się stal*. Jednak, nie mając ochoty i czasu na wcześniejsze napisanie wystąpienia, poszła na zebranie nieprzygotowana, choć zazwyczaj była obowiązkową uczennicą. Ucieszyła się, gdy udało jej się opowiedzieć o kontekście dzieła bez zbędnych problemów i słów krytyki ze strony członkiń i członków. Po tym zebraniu napisała: „Chcę ostro pracować na terenie ZMP. Czy ze mną dzieje się coś dziwnego?”, A. Osiecka, *Dzienniki i zapiski*, t. 2: 1951, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2014, s. 46.

Dzienników i pokazują jej rozwój intelektualny oraz emocjonalny w czasie (zobrazowanie tego było dla mnie ważne). Kiedy doszło do pierwszej z sytuacji, była trzynastoletnią licealistką; w 1955 r., kiedy miało miejsce ostatnie z wydarzeń, dziewiętnastoletnia Agnieszka od trzech lat była studentką Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

31 marca 1950 r. (piątek) Agnieszka Osiecka relacjonowała przebieg wydarzeń, które miały miejsca dwa dni wcześniej: „Na piątej lekcji odbyło się otwarte zebranie ZMP dla wszystkich uczennic [...]. Przez ten czas minął referat (naturalnie, Kronman z XIh) i dyskusja nudna jak flaki z olejem, i ze dwa przemówienia, tylko nie wiem, czyje, i ten ktoś, kto prowadził zebranie, zaproponował przegłosowanie rezolucji (o «trzydniówkach»¹⁶, pracy itp.). Dużo dziewczynek wstrzymało się (nikt nie był przeciw), ale tylko Baśka [Pawlak – przyp. S.B.] i ja podniosłyśmy ręce, a moją tylko zauważono i kazano mi powiedzieć, dlaczego. [...] W końcu palnęłam głupstwo «Jak ja mam się tłumaczyć, to już wolę głosować za rezolucją». [...] Elka Czerw powiedziała mi, że mnie z powodu tego głosowania «zawieszają» w ZMP [...]. Straszne było to, że ja właściwie nie wiedziałam, dlaczego nie głosowałam. Dlaczego? Wymyślałam stopy argumentów – były po prostu śmieszne. [...] Dzisiaj Pani Piotrowska powiedziała mi, że z ZMP mnie wyrzucą, a ze szkoły «na razie» nie¹⁷ [...]. Wszystkie zetempówki z naszej klasy były dziś wezwane do Pani Dyrektorki. Powiedziała, że my byśmy były zobowiązane do głosowania (!!!!!). Podobno było to mówione 2 razy [...]. Powiedziała, że moja postawa to drwiny z organizacji, do której należę, i że to już nie pierwszy raz. To jest jej zdanie, a poza tym moją sprawą w kwestii formalnej zajmuje się Zarząd. Naturalnie, wynik jest już z góry przesądzony. [...] Na ZMP gwizdzą, bo jest Wiosna, Wiosna!!!! [...] W sobotę (1 kwietnia 1950 r.) właśnie było zebranie. Moja sprawa trwała około półtorej godziny. Postanowiłam być dziecinna i bezradna. Nawet się popłakałam, więc byłam prawie szczerą, tylko że udawałam trochę głupszą, niż jestem. Zdania Koła o mnie były bardzo podzielone [...]. W końcu «skazali» mnie na 3 miesiące próby (ale nie na zawieszenie!). Muszę się stać aktywistką i bardzo uważać na to, co mówię»¹⁸.

Powyższy fragment przyciąga uwagę ze względu na wielowątkowość kwestii opisanych przez Osiecką. Liczne wykorzystanie wykrzykników, obecność żartobliwej ironii wskazują na emocjonalne zaangażowanie i jej pierwsze doświadczenie,

¹⁶ Trzydniówki były to wprowadzone przymusowo dodatkowe dni pracy (do trzech) w ciągu miesiąca, *Ustawa z dnia 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu*, Dz.U. 1948, nr 12, poz. 90.

¹⁷ Z. Dąbrowska-Zinserling, *Szkoła przyjazna i opiekuńcza*, w: *Panienki z Saskiej Kępy. Z dziejów Pragi Południe. XII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie (1930–1964)*, cz. 2, red. M. Malewicz, Warszawa 2008, s. 31–46.

¹⁸ A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 1, s. 152–156.

w którym pojawia się na pierwszym planie jako członkini. Inna kwestia to swoiste performowanie płci – udawanie głępszej i bardziej egzaltowanej niż w rzeczywistości. W ostatnim zdaniu Osiecka postrzega aktywizm w kategorii samokontroli, zmuszania się do działania, by zyskać poczucie bezpieczeństwa w organizacji.

Powyższy fragment jest również pierwszą wzmianką ilustrującą zupełnie mimowolną aktywność Agnieszki Osieckiej w ramach Związku Młodzieży Polskiej. Widać, jak bardzo na początku swej działalności była nieświadomą członkinią, nie wiedziała i nie umiała wyjaśnić, dlaczego zgłosowała wbrew dyscyplinie związkowej. Na tym etapie życia (13 lat), przy braku szerszej wiedzy o organizacji, do której przystąpiła niespełna pół roku wcześniej, nie miała świadomości o konieczności głosowania w sposób z góry określony, choć jednocześnie jej refleksja na temat jest bardzo dojrzała.

W latach 1950–1951 klasa IXb, do której uczęszczała Osiecka, działała w szkolnych brygadach Powszechnej Organizacji Służby Polsce¹⁹. Uczennice w ramach szkolnych zajęć pracowały przede wszystkim przy odbudowie Warszawy (głównie na Powiślu i Starym Mieście)²⁰. Podczas jednego z takich dyżurów Agnieszka odnalazła niewybuch z czasów wojny. Nie zgłosiła tego do nadzorującej ich pracę członkini ZMP, ale nonszalancko zaczęła nim podrzucać w ramach zabawy z koleżankami. Otrzymała za to reprimendę. Sprawa ta była kolejną, która została jej wypomniana podczas procesu w 1954 r. Podejście Agnieszki i jej koleżanek ze szkolnej ławki do obowiązku pracy w ramach Służby Polsce dobrze zobrazowały dwa krótkie fragmenty z pierwszego tomu *Dzienników*: „W środę były prace SP w parku. Było gorąco, zachowywałyśmy się okropnie, nic nie robiąc, i «zdejmowałyśmy się» [fotografowały się – S.B.] (cała klasa, nasza paczka, Komendantka [!!] itd.). Pilnowała nas zetempówka z kl. Xa i zapisała (tylko!) Ewę, Leńkę i mnie”²¹. „Cieszymy się bardzo z tego, że w poniedziałek i we środę oraz w przyszły poniedziałek są prace społeczne przy odbudowie W-wy i nie będziemy miały lekcji”²².

¹⁹ Państwowa organizacja paramilitarna, skupiająca młodzież między 16 a 21 rokiem życia, istniejąca w latach 1948–1951, powiązana z lokalnymi kołami ZMP i nadzorująca wykonywanie comiesięcznego nakazu trzydniowej pracy dorywczej, D. Gałaszewski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” jako narzędzie totalitarnego podporządkowania młodzieży władzy komunistycznej w Polsce w latach 1948–1955*, w: *Nie tylko partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989. Geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017, s. 285–308; idem, *Postawy młodzieży wobec przymusowego werbunku i pracy w brygadach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1948–1955*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1, s. 245–272.

²⁰ Według badań Dariusza Gałaszewskiego „junacy” (jak określano członków POSP) w miastach zajmowali się wywożeniem gruzu, porządkowaniem terenu, noszeniem cegieł do (od)budowy budynków, dbaniem o groby żołnierzy radzieckich, udzielaniem pomocy w nauce słabszym uczniom i uczennicom. Na wsiach była to głównie pomoc w prowadzeniu gospodarstw rolnych czy udział w żniwach, idem, *Powszechna Organizacja...*, s. 285–308.

²¹ A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 1, s. 227.

²² *Ibidem*, s. 317.

Jak widać, pomysł narzucenia obowiązku pracy (choćby i dorywczej) na członkinie i członków ZMP (a tym samym POSP), którzy w okresie istnienia POSP mieli od 16 do 21 lat, czyli dopiero kształtowali swoje postawy obywatelskie, był co najmniej chybiony, młodzież nie traktowała go poważnie²³. Wspomnę, że Osiecka w momencie utworzenia POSP, tj. w 1948 r., miała tylko 12 lat (tym samym była młodsza od swoich koleżanek), a była już licealistką, ponieważ dzięki planom i namowom ojca znacznie szybciej zrealizowała program szkoły powszechnej – w czasie wakacji pobierała prywatne lekcje.

Aktywistka Osiecka, pomimo swojego młodego wieku, z czasem zaczęła zdawać sobie sprawę, że organizacja, do której należy, nie działała tak jak powinna, często wbrew zapisom w statucie i oficjalnym deklaracjom. Podjęła nawet próby uzdrowienia tej sytuacji. Wiosną 1951 r. na zebraniach szkolnego koła ZMP zwracała uwagę członków i członkiń m.in. na kwestię dysproporcji w aktywności części działaczy²⁴. Była również rozczarowana postawą zarządu, czemu dała wyraz w *Dziennikach*. Poza brakiem zaangażowania części członkiń i podziału pracy związkowej, Osiecka wraz z koleżankami krytykowała zarząd za brak kontaktu z aktywem organizacji. Była rozczarowana postawą Aliny Biskup i Zofii Soporowskiej, które nie udzieliły jej jakiegokolwiek wsparcia podczas organizacji sekcji wychowania fizycznego czy pracy pozalekcyjnej w szkolnej świetlicy. Czuli, że sekcja działała wyłącznie dlatego, że sama jest zorganizowana, pracowita i zaangażowana w „Sprawę”, czego nie mogła powiedzieć o aktywistkach prowadzących inne grupy²⁵. Jak wskazują badacze tematu, było to typowe dla pracy większości jednostek organizacyjnych ZMP w latach pięćdziesiątych, począwszy od kół szkolnych, a skończywszy na zaangażowaniu zarządów wojewódzkich, które podlegały bezpośrednio pod Zarząd Główny²⁶. Pomimo prowadzonej przez

²³ D. Gałaszewski, *Powszechna Organizacja...*

²⁴ „[B]yło zebranie plenarne aktywu ZMP, zresztą bardzo ciekawe. Szczególnie interesowała mnie kwestia uaktywnienia członkiń, o tyle paląca, że skutkiem niedopatrzeń w tym względzie są członkinie niepracujące wcale i te, które są dosłownie przeładowane robotą. A takie postawienie sprawy, że są tzw. osoby niesolidne (jako przykład służyła tu np. Jola Samos), którym po prostu nie można zawierzyć [!] zadania, bo nie wykonają, uważam za całkiem niesłuszne. Przecież wtedy takie osoby są «wygrane», bo na zapas nic im się nie powierza. Z tego stanowczo powinny być wyciągane konsekwencje. [...] Szkoła apeluje do dzielnicy i do DH [Domu Harcerza], dzielnica i DH do szkoły, mają do siebie pretensje, do aktywistek, które rozerwać się nie mogą (m.in. i ja jestem w takim «rozerwanym» położeniu)”, A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 2, s. 168.

²⁵ „Przekonywać, tłumaczyć, agitować, wychowywać za pomocą dobranego aktywu – nawet nie próbuje. Rozkazuje! Nadużywa śmiesznie wprost autorytetu i kompetencji organizacji i z całym idiotyzmem swej głupoty, braku opanowania i zdolności organizacyjnych oraz odpowiedniego poziomu ideologicznego rozbija w puch resztki dzieła odchodzącego aktywu. O jakimkolwiek szacunku dla ZMP wśród niezorganizowanych – mowy nie ma”, *ibidem*, s. 217.

²⁶ Badania Marka Wierzbickiego (*Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006), Joanny Król (*ZMP-owski model wychowania. Aspekty socjologiczno-pedagogiczne (na przykładzie województwa*

miesiąc dyskusji, nie podjęto żadnych decyzji i środków naprawczych. Załamana Osiecka zdecydowała się działać na własną rękę i jedynie w obrębie swojej dziedziny, tj. sekcji WF-u²⁷. Po wiosennych spotkaniach i podjęciu próby dyskusji wewnętrznej skupiła się przede wszystkim na swoim życiu prywatnym, towarzyskim. Dalej regularnie wykonywała swoje związkowe obowiązki, lecz nie angażowała się emocjonalnie w próby naprawiania sytuacji. Podczas zebrzań najczęściej uzupełniała zapisy w pamiętniku, czytała prywatne lektury. Zamiast uczestniczyć w spotkaniach ZMP, wołała spędzać czas w sekcji pływackiej CWKS „Legia”, gdzie m.in. prowadziła lekcje pływania dla początkujących. Dzięki przynależności do sekcji mogła również brać udział w (ważnych dla niej) zawodach pływackich.

ZMP określano jako „pierwszego pomocnika partii” w budowaniu wzorców zachowania i w wychowywaniu młodzieży, która będzie przygotowywana do budowy i obrony socjalizmu przed wrogami klasowymi²⁸. Przemówienie Stanisława Skrzyszewskiego z jesieni 1948 r. było załącznikiem do wdrożenia działań Związku na terenie szkół (których było najwięcej i których uczniowie byli najbardziej podatni na wchłanianie nowych idei – przynajmniej w teorii).

W obraz aktywisty ZMP wpisywała się ideowość rozumiana jako posiadanie określonych przekonań, które miały pokrywać się z oficjalną ideologią władzy. Zaangażowanie w działania polityczne oceniano przez pryzmat osiągnięć naukowych i na równi z nimi (do kół i sekcji ZMP nie przyjmowano osób ze słabymi ocenami cząstkowymi, działało to także w drugą stronę – za złe wypełnianie obowiązków uczniowskich można było utracić legitymację członkowską). Środkiem do zbudowania nowych postaw ideowych było działanie w praktyce – udział w pochodach pierwszomajowych, akcjach propagandowych, przygotowywanie akademii szkolnych z okazji świąt państwowych (urodziny Józefa Stalina, rocznica wybuchu rewolucji październikowej, utworzenia Komsomołu). Wychowanie opierano na patriotyzmie proletariackim i ludowym, który rozumiano jako walkę o sprawiedliwy ustroj społeczny oraz wiarę w wyższość ustroju socjalistycznego nad innymi ustrojami. Poza zajęciami szkolnymi i pozalekcyjnymi dużą wagę przywiązywano do organizowania apeli szkolnych, które miały odbywać się w określonym rytmie. Podczas jednego z takich apeli Agnieszka Osiecka otrzymała reprimendę od dyrektorki liceum za niewłaściwe zachowanie – śmiech, zabawy i rozmowy

szczęcińskiego), w: *Organizacje młodzieżowe w XX wieku...*, s. 245–257), Mariusza Mazura (*Zetempowiec jako oficjalny wzorzec „nowego człowieka” okresu stalinowskiego*, w: *ibidem*, s. 224–244).

²⁷ „Przyznam, że mimo całego «ogromu nadziei» nie spodziewałam się czego innego. Toteż czarna rozpacz mnie nie ogarnia. Mam cudowny pomysł – po przyjeździe do «pracy» udam naiwną i będę wymagać od «przełomowców» konsekwencji, punktualności, pomocy itd. [sic!]. Instruktorza dostałam, zorganizuję sekcję i... będzie jak po prawdziwym przełomie. Bo co jak co, ale WF musi stanąć na właściwym poziomie”, A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 2, s. 221–222.

²⁸ S. Skrzyszewski, *Podstawowe zadania oświatowe*, Warszawa 1948 r. (przemówienie z krajowej narady Aktywu Oświatowego PZPR).

z koleżankami, a przede wszystkim za błędne głosowanie w sprawie trzydniówek. Podstawą dla takiego myślenia był m.in. naukowy pogląd na świat, który przejawiał się przede wszystkim otwartą, odgórną i systemową walką z religią (jako przedmiotem w szkole, ale też z praktyką religijną). Agnieszka Osiecka wraz z przyjaciółką Małgorzatą Rejman przestała uczęszczać na religię pod koniec 1950 r. – w czasie zajęć odrabiała lekcje lub pisała pamiętnik w szkolnym „pokoiku ZMP”²⁹.

To wszystko wpisywało się w moralność socjalistyczną, która oparta była na działaniu zespołowym jako podstawie procesu wychowawczego. Dodatkowo ów proces wzmocniało istniejące przekonanie, dzielone przez wielu aktywistów i aktywistki, na temat wroga państwa ludowego – przy czym mógł to być ktoś, kto jawnie występował przeciwko działaniom władzy, ale też ten, kto nie reagował na te działania z entuzjazmem. Rodziło to konieczność wypracowania w sobie mechanizmu całkowitej i uświadomionej podległości. Agnieszka Osiecka opisała trzy drogi postępowania, do których miała krytyczny stosunek. Żeby żyć w zgodzie z własnymi wartościami, nie mogła wpisać się w oficjalny nurt myślenia. W liceach członkowie ZMP (szczególnie ci stojący na czele organizacji) uważali się za prawą rękę nauczycieli w podnoszeniu ogólnego poziomu nauczania – organizowano grupową i indywidualną samopomoc koleżeńską (Agnieszka angażowała się tu również, udzielając korepetycji z kilku przedmiotów w szkolnej świetlicy). Uczniowie, a tym samym członkowie ZMP, tworzyli tematyczne i okołoshwiecące gazetki szkolne, dbali o wystrój sali świetlicowej. Osiecka podczas udziału w obozie kondycyjnym w Złocięncu latem 1952 r., zorganizowanym przez szkolne koło ZMP wraz z Centralnym Sportowym Klubem Wojskowym, była odpowiedzialna za prowadzenie zajęć – m.in. wykładów z treści wprowadzonej w lipcu konstytucji, za dbanie o wystrój sal, gdzie spożywano posiłki i spędzano wspólnie czas wolny.

Treści ideologiczne przekazywano za pomocą określonego i specyficznego języka – nowomowa stała się podstawą komunikacji, miała przyczynić się do osiągnięcia założonego wcześniej celu – unifikacji ruchu młodzieżowego i stworzenia nowych jednostek, całkowicie wyzbytych jakichkolwiek cech indywidualizmu czy prezentujących wolność intelektualną.

Na nieskuteczność działań ideowo-wychowawczych miały wpływ dwie kwestie: postępujący konflikt na linii działacze ZMP – nauczyciele (podważanie kompetencji kadry pedagogicznej) oraz powstanie Szkolnych Zespołów Młodzieżowych, które brały udział w naradach produkcyjnych³⁰ – wszystko to tworzyło napięcia i bunt kadr. Przez zaangażowanie w ten konflikt sam Związek tracił na wiarygodności, co miało wpływ na wewnętrzne osłabienie organizacji³¹.

²⁹ Określenie z *Dziennika*.

³⁰ Posiedzeniach zajmujących się oceną poziomu nauczania, zaangażowania ideowego uczniów i nauczycieli, prezentowanych postaw w szkole i poza nią. Udział w naradach był obowiązkowy dla nauczycieli, członków Zarządów Szkolnych ZMP, kół terenowych, przedstawicieli aparatu partii.

³¹ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*

Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej, do którego uczęszczała Agnieszka Osiecka, było szkołą z przedwojennymi tradycjami i przedwojenną kadrą pedagogiczną. Po latach poetka opisała swoją szkołę jako „szatnię reakcyjną”³². Nie mogła odnaleźć się w ówczesnej strukturze i atmosferze panującej w szkole, gdzie „łacina w głowie, Bóg w sercu, granatowy fartuch na grzbiecie, a kapeć na nodze”³³. Nie potrafiła znaleźć wspólnego języka z koleżankami, jedyną bliską jej osobą była tam Stefania Różańska, nauczycielka języka polskiego i wychowawczyni. Wolny czas spędzała najczęściej z kolegami z męskiego liceum im. Adama Mickiewicza, które znajdowało się nieopodal. O jej niechęci świadczy również próba przeniesienia się w 1951 r. do koedukacyjnego liceum im. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W drugim tomie *Dzienników* opisała swoją rozmowę na ten temat z wychowawczynią, jednak z czasem zarzuciła ten pomysł, nie wyjaśniając przyczyn.

Zupełnie inaczej szkołę wspominały po latach inne absolwentki XII LO³⁴. Warto zwrócić tutaj uwagę na konwencję tego typu wydawnictw wspomnieniowych, które zazwyczaj są nostalgiczne i pozytywne, idealizujące realia sprzed dekad. Dawne uczennice czuły dumę z tego, że nauczyciele w liceum byli wierni swoim przekonaniom, dbali o poziom nauczania, a jednocześnie byli odporni na naciski polityczne z zewnątrz: „szkoła – pisała Dorota Szczawińska-Sikorska – chroniła nas, uczennice, przed zderzeniem z ponurą polityczną rzeczywistością. W tamtych dawnych latach uderzyło mnie to szczególnie w porównaniu z sytuacją w szkole im. Powstańców Warszawy, z której przeniosłam się do «Skłodowskiej» w 1952 r. U «Powstańców» przywódczyni Związku Młodzieży Polskiej, dwie żądne władzy uczennice terroryzowały szkołę. Przyczyniły się do usunięcia wspaniałej dyrektorki, przedwojennej nauczycielki, organizowały sceny publicznej indywidualnej «samokrytyki» wobec zgromadzonych wszystkich uczniów i nauczycieli, a po zlikwidowaniu harcerstwa prowadziły zbiórki drużyn pionierów, których celem była polityczna indoktrynacja i zastraszenie. [...] W liceum Skłodowskiej ZMP istniało, ale było niezauważalne. Jednak nadrzędna komórka, tzw. «dzielnica» nie traciła czujności w opiece nad naszą «reakcyjną» szkołą, gdzie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej należała tylko jedna młoda nauczycielka, pragnąca w ten sposób zatrzeć ślady swej AK-owskiej przeszłości”³⁵.

³² A. Osiecka, *Szatniarz umyty*, w: eadem, *Galeria potworów*, Warszawa 2004, s. 122–134.

³³ *Ibidem*, s. 124.

³⁴ *Panienki z Saskiej Kępy...*

³⁵ *Ibidem*, s. 45–46. Zob. wspomnienie Angeliki Strumpf-Józefowicz, *Pedagogdy z Saskiej Kępy: „Stalinowskie czasy, ale nie w naszej «budzie», dzięki wspaniałej, przedwojennej kadrze nauczycielskiej. Tworzyli oni niepowtarzalny klimat – nauka i wysokie wymagania, ale także, a może przede wszystkim, kultura bycia i życia, samorządność, demokracja i bezinteresowna życzliwość. Nawet bodaj jedyny w szkole partyjny – dyrektor, pochodzący z nadania PZPR – w krótkim czasie musiał ograniczyć dyktatorskie zapędy”*, *ibidem*, s. 97–101.

Osiecka inaczej niż inne uczennice oceniała i interpretowała zachowanie dyrektorki liceum w listopadzie 1949 r.: „jechała z nami w szoferce i trzęsa się ze strachu. Na Powązkach wzięła naszą klasę na groby powstańców z AK – od «Parasola» i «Zośki» i na «kwatery». Podziwialiśmy jej odwagę, a z drugiej strony zdawaliśmy sobie sprawę, że zrobiła to dlatego, że nie mogła sobie dać z nami rady. Myślała, że uczynkiem tym spowoduje, iż będziemy wzorowe przy przemówieniach, defiladach, wartach i ciągu dalszym całej uroczystości. Szczerze jej współczuję, ale naprawdę nie chciało mi się dalej marznąć i nie czekając na całą uroczystość, zaraz po powrocie z grobów powstańców wsiadliśmy z Ewą do pierwszej «ósemki» i pojechaliśmy do domu. Nie miałam wtedy nic przeciwko radzieckim żołnierzom i składaniu hołdu ich pamięci – po prostu było mi zimno i nawet gdybym chciała, to nie mogę traktować tej ucieczki jako oznaki patriotyzmu czy mojej «reakcyjności». Byłam zmarznięta na kość, a rąk w ogóle nie czułam»³⁶.

Agnieszka Osiecka przez swój indywidualizm w działaniu nie mogła odnaleźć się w szkole, która zgodnie z tradycją dbała o przykładowe zachowanie uczennic, nie przyzwalała na wystąpienia, które przyczyniłyby się do głębszego zainteresowania się placówką przez władze partyjne, a co za tym idzie wprowadzenia ściśle określonego i kontrolowanego programu nauczania i przekazywanych treści. To rozminięcie się wartości wyznawanych przez kadrę pedagogiczną i koleżanki z emocjonalnym charakterem Osieckiej było – jak przypuszczam – przyczyną jej rozczarowania szkołą³⁷. Zupełnie inne nastawienie do Związku przyszła poetka prezentowała w kolejnym etapie swojego życia, gdy zaczęła działać w sekcji ZMP na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

ZMP na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego

Od 1950 r. liczba szkół wyższych różnego typu w całej Polsce systematycznie rosła, a co za tym idzie rosła także liczba studentów i członków ZMP. W 1952 r. do tej organizacji na uniwersytetach należało 60% studentów (ze 120 tys.

³⁶ A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 1, s. 95.

³⁷ „Druga lekcja – przychodzi przedstawiciel Wydz[iału] Oświaty ZMP. Mówi z Elżbietą Byskiewicz i ze mną – o samorządowych akcjach i zebraniach i o «mojej zieleni». Wychwalamy jak możemy z przyzwyczajenia, ale na ogół trzymamy się po prostu prawdy. Podchodzi dyr. Zanova. Akurat powtórzyłam jeszcze raz moje uwagi i, jakby na marginesie, dodałam, że tylko [?] spisały się gorzej. W tej samej chwili, nie zdążywszy dokończyć zdania, czuję konwulsyjny ucisk ręki dyrektorki na ramieniu. Patrzę w Jej oczy, które krzyczą: «Po co, po coś to, na litość Boską, powiedziała!» Pani Różańska wtajemniczyła mnie potem w takie «ceremonie i wizyty» – «po co to takiemu człowiekowi takie rzeczy mówić, to się załatwia tylko wewnętrznie, przed nim trzeba tylko zachwalać», A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 2, s. 175.

studiujących)³⁸. Struktura ZMP w znacznej mierze pokrywała się z poziomami organizacji na uczelniach. Podstawową jednostką była grupa. Z kilku grup tworzono koło, które odpowiadało całemu wydziałowi. Jeżeli na uczelni, jak to miało miejsce w przypadku Uniwersytetu Warszawskiego, istniało wiele wydziałów zlokalizowanych w różnych częściach miasta, wówczas koła były przypisane do każdego roku studiów i każdego kierunku³⁹. Nadzór nad kołami sprawowały zarządy wydziałowe, z kolei nad tymi usytuowany był Zarząd Uczelniany, podzielony na wydziały tematyczne⁴⁰. Cała struktura paradoksalnie osłabiała działalność masowej już wtedy organizacji, powodowała niepotrzebną etatyzację i biurokratyzację, a w późniejszej perspektywie zdystansowanie się etatowców od aktywistów, działających w grupach i kołach. Jednostki ZMP na uczelniach były również zaangażowane w prowadzenie Uniwersyteckich Studiów Przygotowawczych – kursów „wyrównujących” dla przyszłych studentów z grup robotniczo-chłopskich⁴¹.

Podobnie jak w szkołach niższego rzędu (przede wszystkim liceach), na uniwersytetach organizowano samopomoc studencką kierowaną do osób mających problemy z nauką i bieżącym przyswajaniem materiału⁴². Korepetycje organizowano w ciągu roku akademickiego, szczególnie intensywnie przed sesjami zimową i letnią, ale także przed ważnymi wydarzeniami polityczno-państwowymi, np. przed II Zjazdem PZPR⁴³. Dodatkowo okresowo przeprowadzano przeglądy grup, które w pewnym momencie stały się dla Osieckiej szczególnie bolesne ze względu na jej indywidualne doświadczenia związane z działalnością w ZMP (o nich wspomnę później). Dążąc do uzyskania wpływu na wszystkie aspekty życia młodzieży i studentów, ZMP nadzorował działalność m.in. Akademickich Zespołów Sportowych – Osiecka nadal była związana z grupą pływacką.

³⁸ Co prawda wynikało to głównie z tego, że większość studentów – absolwentów szkół średnich – już wcześniej przynależała do ZMP, gdyż członkostwo gwarantowało lub znacznie ułatwiało przyjęcie w poczet społeczności akademickiej, D. Gałaszewski, *Zasady i formy selekcji kandydatów na wyższe uczelnie w Polsce w latach 1947–1956*, w: *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000. Na temat kursów wyrównujących zob. M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*, s. 282.

³⁹ Agnieszka Osiecka koło określała mianem „sekcji”, A. Osiecka, *Dzienniki i zapiski*, t. 3: 1952, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2015.

⁴⁰ Organizacyjny, agitacyjny i propagandowy, nauki.

⁴¹ Działalność ta nie przyczyniła się jednak do trwałej zmiany w liczbie studentów biedniejszych w ogólnej strukturze społecznej szkół wyższych. Działalność Uniwersyteckich Studiów Przygotowawczych przedstawiła w swoich wspomnieniach Sławomira Neuman-Orlikowa, koleżanka Agnieszki Osieckiej ze studiów dziennikarskich. Zob. *Grzeszni – niezłustrowani. Wspomnienia absolwentów Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (rocznik 1952–1956)*, t. 1, [oprac. J. Budkiewicz, K. Drzazga-Łowińska, Z. Kazimierczuk], Warszawa 2000, s. 182–187.

⁴² Agnieszka Osiecka określała samopomoc mianem „kolektywu”. Sama również prowadziła tego typu douczanie.

⁴³ A. Kożuchowski, *Praca ideowo-wychowawcza ZMP w środowisku akademickim w latach 1948–1957. Materiały szkoleniowe dla aktywistów SZSP*, Warszawa 1979.

Aktyw ZMP wpływał również na politykę kadrową uczelni poprzez m.in. opiniowanie kandydatur na stanowiska asystentów i wykładowców lub – w drugą stronę – usuwanie profesorów, którzy głosili niepopularne poglądy, niezgodne z przyjętą linią partyjną⁴⁴.

Jednak pomimo podejmowanych rozmaitych aktywności, na różnych polach, skuteczność działania ZMP na uczelniach była niewspółmierna do środków, jakie użyto do realizacji celów. Co ciekawe, w tym przypadku ujawniły się te same przyczyny problemów co w innych jednostkach organizacyjnych, np. w liceach. Wpływ na brak sukcesów miały biurokratyzm, brak zaangażowania wyższych struktur władzy w codzienną działalność członków organizacji na niższych szczeblach, przesadne dążenie do umasowienia instytucji, a przede wszystkim niechęć młodzieży do wpisywania się w jeden, ścisły schemat zachowania i wzór postępowania. Członkowie ZMP w większości nie byli zainteresowani celami działania i ideami politycznymi, które bardzo często aplikowano im na siłę, a wszelkie formy sprzeciwu szybko i zdecydowanie zwalczano. Ponadto trzy klasy społeczne – chłopci, robotnicy i inteligencja – miały zupełnie inne interesy, o które walczyły. Dodatkowo sposoby komunikacji, którymi posługiwały się poszczególne grupy, wykluczały się wzajemnie, co dobrze zobrazowała Agnieszka Osiecka w jednym z tomów *Dzienników*: „Jestem człowiekiem, który odszedł od «tamtych», bo mają fałszywą i nieludzką ideologię, treść, a do «tych» jeszcze nie doszedł, bo mają brudne paznokcie i nie umieją rozmawiać moim językiem. Stąd wypływa «teoretyczność» mojej wiedzy i moich poglądów. Tacy właśnie szlachetni teoretycy jak ja i Andrzej⁴⁵ stoją bezwzględnie «po tej» stronie barykady, ale z tymi, w których tłumnie stoimy, nie mamy nic wspólnego poza wspólnym wrogiem i odległym, choć pięknym celem, jakim jest komunizm. To jest niby wszystko, a jednak «na co dzień» – niewiele. I nie zbliżymy się do tych ludzi i ich spraw dopóty, dopóki lata wykształcenia i równouprawnienia nie doprowadzą ich do naszego poziomu albo dopóki my sami nie nauczymy się z nimi współżyć (prawdziwie!), jeszcze zanim oni tam dojdą. I to drugie «dopóki» jest jedynie słuszne”⁴⁶.

W drugiej połowie 1955 r., przed II Zjazdem ZMP, kiedy na uczelniach była prowadzona kampania mająca wyłonić kandydatów i kandydatki do nowych władz Zarządu Głównego ZMP, ponownie widać było marazm i brak zaangażowania. Członkowie grup i kół wskazywali na zebraniach na schematyzm, nudę w działaniach i podczas spotkań, brak zainteresowania pasjami młodzieży i zwykłymi problemami nastolatków i młodych dorosłych. Wtedy to zaczęto także

⁴⁴ Z tego powodu w czerwcu 1954 r. z funkcji dziekana i wykładowcy na Wydziale Dziennikarstwa UW został usunięty Aleksander Litwin.

⁴⁵ Andrzej Leszczyński (zm. 1996), kolega Agnieszki Osieckiej ze studiów dziennikarskich, po studiach został asystentem na Wydziale Dziennikarstwa UW, pracował m.in. w „Trybunie Ludu”.

⁴⁶ A. Osiecka, *Dzienniki i zapiski*, t. 5: 1954–1955, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2018, s. 16–17.

otwarcie negocjować sens istnienia organizacji, która niemalże od początku 1950 r. zmagala się z nawarstwiającymi się problemami – organizacyjnymi, ale także politycznymi. O jednym z zebrań ZMP (5 XI 1955 r.) Agnieszka Osiecka zanotowała: „Było zebranie ZMP w szkole. Głos w dyskusji: «Ja w sprawie składek. Płacimy składki, a znaczków nie ma. To niby po co jest taka organizacja?» Głos z tyłu: «Zniżek żadnych na ZMP legitymację nie ma...»⁴⁷.

Mimo wszystko zainteresowanie działalnością w sekcji ZMP na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego w roczniku Agnieszki Osieckiej było spore⁴⁸. W przeciwieństwie do przedwojennego liceum z tradycjami, Wydział Dziennikarstwa był nastawiony na wykształcenie kadry, która po czterech latach studiów będzie realizować ideologiczny przekaz partii w środkach masowego przekazu. Wiele osób już wcześniej należało do ZMP na poziomie liceum. Marian Ignaczak wspominał, że pełnił funkcję przewodniczącego Związku w Liceum Ogólnokształcącym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Gliwicach, założył pierwszy w Polsce Szkolny Klub Korespondentów „Sztandaru Młodych” (pisma ideowego ZMP) im. Władysława Truchana, działał jako junak w Górnośląskiej Brygadzie POSP, budował bazę rybacką w Świnoujściu. Dla niego wybór kierunku studiów był naturalną konsekwencją wcześniejszych działań i zainteresowań⁴⁹.

Andrzej Jucewicz natomiast wspominał, że na wydział przyszedł już zaprogramowany dziennikarsko – pracował w zetempowskim tygodniku „Pokolenie”. Był on bezpośrednim świadkiem wydarzeń związanych z wykryciem „afery” podrabiania podpisów (o której niżej) – wspominał, że dzięki całej tej sytuacji oraz Januszowi Gaździe powoli zanikł strach na najbardziej ideologicznym wydziale UW: „Na naszym wydziale wiele rzeczy działo się nie tak, jakby sobie życzyli nasi opiekunowie. Po prostu już wtedy traktowaliśmy ten ustrój jak przyciasny, carski uniform, który zrzucało się po przyjsciu do domu. Nie zamykam oczywiście oczu na zło, ubecką inwigilację, na konieczność opuszczenia uczelni przez kolegę, któremu bardziej podobały się czołgi amerykańskie niż radzieckie, na odsiewanie «wrogich elementów», którym znaleziono coś w życiorysie. Pamiętam, gdy na tzw. przeglądzie grupy zarzucono mi, że chodzę na fajfy do Bristolu, a na uczelni pojawiając się w białej koszuli. W odruchu samoobrony uchwyciłem się tezy: – Nie można zwalczać przeciwników politycznych nie będąc wśród nich. Od tego momentu już nikt nie przeszkadzał mi w słuchaniu muzyki jazzowej”⁵⁰.

W 1952 r. dla Osieckiej najważniejsze stały się przygotowania do matury i zdanie egzaminów wstępnych na studia. Od września studiowała na UW

⁴⁷ *Ibidem*, s. 730.

⁴⁸ Był to rocznik najliczniejszy i podobno najtrudniejszy w powojennych dziejach fakultetu. Zob. K. Drzazga-Łowińska, *Reportaż osobisty*, w: *Grzeszni – niezłustrowani...*, t. 1, s. 48–61.

⁴⁹ M. Ignaczak, *Trzydzieści pięć lat naczelnym*, w: *ibidem*, s. 63: „Chciałem zostać dziennikarzem nie dla sławy i zaszczytów, ale z głębokiej wewnętrznej potrzeby”.

⁵⁰ A. Jucewicz, *Czas obrachunku*, w: *ibidem*, s. 76–77.

jednocześnie prawo i dziennikarstwo. Poznała wówczas dwie osoby ważne dla jej zaangażowania w pracę wydziałowego koła ZMP. Byli to Teodor Szczepański (pseudonim „Ted”) oraz jego kolega Janusz Pałgan. Pierwszy z nich miał niezwykłą biografię. W maju 1945 r. przebywał w Niemczech jako oficer i tzw. syn pułku amerykańskiej Ósmej Armii, po wojnie mieszkał przez kilka lat we Francji i Włoszech, gdzie pierwotnie chciał realizować swoje marzenie, tj. karierę filmowca pod opieką bogatego mecenasa sztuki. Ostatecznie zdecydował się jednak wrócić do Warszawy, choć był poszukiwany przez Urząd Bezpieczeństwa. Kiedy Agnieszka Osiecka poznała jego historię i dowiedziała się, że mieszka na dworcu (po jego powrocie bliscy wyrzucili go z mieszkania), musi się ukrywać, zdecydowała się mu pomóc. W zapisach *Dziennika* widać, jak ta sprawa była dla niej ważna. Próbowała ulokować go u swojego przyjaciela z sekcji pływackiej, Ludwika Walunkiewicza, ale spotkała się z odmową. Interweniowała więc bezpośrednio u dziekana Wydziału Dziennikarstwa, Aleksandra Litwina, rozmawiając z nim na temat przyznania Szczepańskiemu miejsca w Domu Akademickim. Dziekan również odmówił, twierdził, że Teodor musi najpierw przyznać się do zarzucanych mu czynów (czyli do współpracy ze Stanami Zjednoczonymi). Po miesiącu „Ted” został relegowany z uniwersytetu. Na jednym z zebrań sekcji dziennikarskiej ZMP dziekan stwierdził, że pomimo wielu ostrzeżeń ze strony zarówno władz, jak i kolegów i koleżanek ze studiów Osiecka przebywała z „wrogiem”, wykazując się brakiem czujności i „analfabetyzmem politycznym”. Kilka dni później, na spotkaniu wyborczym, wielokrotnie posługiwano się przykładem jej działalności (w negatywnym kontekście)⁵¹.

Janusz Pałgan, kolega Teodora, również był bliską osobą w kręgu towarzyskim Agnieszki Osieckiej. Początkowo działacz ZMP, później z powodu rozminięcia się idei zetempowskich z praktyką działania zdecydował się złożyć legitymację. Doświadczył wówczas szykan – prowadzono przeciwko niemu dochodzenie, był wzywany na przesłuchania, dwukrotnie nie dopuszczono go do matury. Wstąpił do organizacji podziemnej (Osiecka nie wymieniła jej nazwy), którą również się rozczarował. W 1952 r. poprosił o – jak sam określił i jak zapisała to Osiecka – „audiencję” u prezydenta Bolesława Bieruta, by ten zgodził się na przyjęcie go na aplikację dyplomatyczną w Szkole Głównej Służby Zagranicznej, jego starania skończyły się jednak fiaskiem⁵².

Utrzymywanie znajomości z obydwoma wpłynęło negatywnie na opinię kolektywu o Agnieszce Osieckiej jako działaczce Związku. Do „sprawy Szczepańskiego i Pałgana” (jak określała ją sama autorka) nawiązywano niemalże na każdym spotkaniu sekcji. Zaraz po usunięciu Teodora z uczelni usłyszała zarzut od dziekana

⁵¹ A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 3, s. 416–476.

⁵² Zastanawiające jest to, czy te historie są wiarygodne, czy jednak Agnieszka Osiecka ulegała opowieściom kolegów.

Litwina, że wykazała się niedojrzałością w zawieraniu kontaktów towarzyskich i nieojalnością polityczną. W październiku Osiecka komentowała tę sprawę następująco: „Mam już tego «po uszy» i cholera mnie brała. Siedziałam cicho i, mimo namawiania ze strony kolegów, nie zabrałam głosu. Niech się wreszcie skończy ta sprawa, bo oszaleć można. [...] Straszne są stosunki na uczelni – nie wiadomo, kto jest «kumplem», a kto jest szpiclem. Mogę się jeszcze strasznie naciąć z moim zaufaniem, z jakim stale podchodzę do ludzi. Nie ma chyba nigdzie tak bezczelnego zakłamania, jakie tkwi w naszej «socjalistycznej wolności słowa». Gdybym nie wiedziała, co grozi rodzicom w takim wypadku, to już bym z Wiednia nie wróciła. Tam, jeżeli się coś człowiekowi nie podoba, wolno przynajmniej krzyżeć o tym, aż się rozlega. A poza tym, to ja jestem smarkacz i chcę zostać smarkaczem jak najdłużej, i nie chcę, nie chcę mieć nic do czynienia z jakimiś «politycznymi aferami»!! Walka klasowa zupełnie mnie nie interesuje. Na razie wolę np. grać w piłkę i śmiać się, śmiać się, śmiać się! Mam jeszcze czas na poważne, dorosłe sprawy, jakie by one nie były, i wścieka mnie, gdy raptem te sprawy wyciągają po mnie, tak obecne wszechogarniające, macki”⁵³.

W marcu 1953 r. Osiecka znów zwróciła na siebie uwagę Zarządu Wydziałowego ZMP. Co prawda, 6 marca zapisała w *Dziennikach* jedynie jedno zdanie: „Umarł Józef Stalin”⁵⁴, ale z relacji Janusza Gazdy⁵⁵ wynika, że podczas wielkiego pochodu ulicami Warszawy, w nocy, było zimno, a grupa studentów Uniwersytetu musiała długo czekać na swoją kolej maszerowania. Z nudów Janusz, Agnieszka i ich przyjaciółka opowiadali sobie dowcipy i z zimna zaczęli podskakiwać – według działaczy ZMP wyglądało to jak rytmiczny taniec. Sprawę tego zachowania przedstawiono podczas przeglądu grupy i przesłuchania Osieckiej rok później, w czasie sprawy podrabiania podpisów wykładowców, w którą została zamieszana⁵⁶. Na kartach *Dzienników*, pod datą 17 marca 1953 r. zapisała tylko: „Za to na uczelni pogrążałam się coraz głębiej: wiedząc, że jestem «obserwowana», złościłam się i kpiłam z tego, «narażając się» coraz bardziej. Puszczalam w obieg złośliwe (dobre zresztą często) dowcipy, gadałam głupstwa... Słuchałam wciąż nowych odgłosów «krytyki» o mnie. Na «Zarządzie» mówili to, «donieśli» tamto... Raz zdarzyło mi się palnąć poważne głupstwo (co za absurdalne zestawienie) i sprawa zabrnęła dość wysoko. [...] A tamto wszystko to jeszcze dalsze posuwanie się moich spraw w rozmaitych instancjach, o których dochodziły mnie «głosy

⁵³ A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 3, s. 476–477.

⁵⁴ A. Osiecka, *Dzienniki i zapiski*, t. 4: 1953, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2017, s. 110.

⁵⁵ Janusz Gazda (Czarodziej, ur. 1934, kolega ze studiów dziennikarskich, sympatia Agnieszki Osieckiej. Po studiach dziennikarskich skończył Studium Filmowe Aleksandra Jackiewicza w Państwowym Instytucie Sztuki, a w 1961 r. zdał na Wydział Reżyserii PWSTiF, gdzie Agnieszka Osiecka studiowała od 1957 r. Pracował jako krytyk filmowy, redaktor, scenarzysta i filmoznawca.

⁵⁶ B. Michalak, *Na zakręcie. Agnieszka Osiecka we wspomnieniach*, Warszawa 2001, s. 32. Na temat sprawy podrabianych podpisów zob. s. 36.

złowieszcze» – jakaś dyskusja o «arystokracji austriackiej», o tym, że «jej ojciec przed wojną pisał się przez ‘von’», to fakt niezrozumienia całkowitego moich «tarapatów» (!) przez Zbyszka M[ejera] (powiedział, że chcę rozwiązać kolektyw, że się już nimi nie przejmuję)⁵⁷.

Znamienne, że Osiecka nie opisała bezpośrednio całej sytuacji ani konsekwencji, które ona wywołała. Tekst zawiera jedynie wzmianki wyrwane z kontekstu i aluzje, na podstawie których trudno ustalić sedno sprawy. Uważam, że te świadomie dokonywane przemilczenia były przejawem autokreacji autorki. Chciała być postrzegana jako osoba, na której takie trudności nie robią szczególnego wrażenia. Nie zamierzała też ułatwiać czytelnikom zrozumienia sytuacji. Mnie wyjaśnień dostarczyły dopiero prace innych badaczy⁵⁸.

Przemilczenia towarzyszyły także najważniejszej sprawie, niosącej najpoważniejsze konsekwencje dla ówczesnej, a także późniejszej działalności politycznej Agnieszki Osieckiej, czyli współudziału w fałszowaniu podpisów w indeksach. W listopadzie 1953 r. Zarząd Wydziałowy ZMP oraz władze Wydziału Dziennikarstwa uzyskały od podopiecznej Osieckiej⁵⁹ informację o sfałszowaniu podpisów dwojga wykładowców i wykonaniu wpisów zaliczeń przedmiotów do indeksów przez partnera Osieckiej, Janusza Gazdę. Zdaniem Anity Schneck (która doniosła o całej sprawie Zarządowi Wydziałowemu ZMP i dziekanowi) oraz grupy członków i członkiń sekcji studenckiej ZMP, do fałszerstwa doszło w maju. Z wpisu 7 listopada 1953 r.: „Byliśmy wczoraj na akademii z okazji 36. rocznicy Rew[olucji] Paźdz[iernikowej] w Domu Dzie[nikarza] i dowiedzieliśmy się, że wszystkie «czynniki» już wiedzą o tym, że Janusz podrabiał podpisy w indeksach, i będzie o to awantura⁶⁰».

Dwa dni wcześniej doszło do ważnego wydarzenia. Odbył się przegląd grupy, podczas którego Janusz Gazda został oskarżony o bagatelizujący stosunek do nauki, egzaminów i pracy społecznej. Jedynie mimochodem wspomniano o tym, że „podpisy obciążają, ale nie tylko jego⁶¹». Grupa wydziałowa ZMP oceniła wcześniej Osiecką w samych superlatywach, następnie, po „aferze z podpisami” zmieniła do niej nastawienie – to sprawiło, że poczuła ona żal i brak zaufania do osób, które ówczasnie uważała za bliskie. W *Dziennikach* odnotowała, że podczas przesłuchania zarzucono jej oportunizm organizacyjny, wpływanie na

⁵⁷ A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 4, s. 116. Zbigniew Mejer (Mejerek, zm. 2005), komentator sportowy, działacz sportowy, pracował m.in. w „Przeglądzie Sportowym”.

⁵⁸ B. Michalak, *op. cit.*, s. 26–42.

⁵⁹ Agnieszka w ramach działalności w sekcji dziennikarskiej ZMP pomagała czworgu znajomych z roku, którzy mieli problem z opracowaniem bieżącego materiału, udzielała im prywatnych, bezpłatnych korepetycji w swoim mieszkaniu na ul. Dąbrowieckiej. Do kolektywu należeli: Anita Schneck, Jerzy Dąbrowski, Zbigniew Mejer (Mejerek) i Zbigniew Smarzewski (Smarzeszczak). A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 3, s. 513.

⁶⁰ A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 4, s. 359.

⁶¹ *Ibidem*, s. 363.

tworzenie się familiarnych nastrojów w grupie, brak umiejętności czerpania ze wzorców politycznych i wychowawczych m.in. Pawła Korczagina i Młodej Gwardii⁶²: „w niezliczonych rozmowach ze mną Litwin ostro i wyraźnie wytykał mi moje błędy i jednocześnie poważnie i serdecznie naprowadzał mnie na właściwą drogę, ja w dalszym ciągu byłam po tej samej linii jakiegoś kwaśno-drobnomieszczańskiego liberalizmu; że na każdym kroku, mając ciągle «na pieńku» z władzami ZMP-owskimi wywołane moimi «wyskokami» i błędami, krytykowałam te władze, mówiłam o inkwizycji i tyranii, a w niczym nie starałam się im pomóc, zaznaczyć mojego pozytywnego, aktywnego stosunku do tych spraw, że przy całych moich zdolnościach i wiadomościach, dla których wciąż jeszcze na kredyt i to tylko dzięki Litwinowi pozostaję w ZMP i na uczelni, nie potrafię przemóc swej szczenięcej, niedojrzałej postawy; że nie potrafię się przeciwstawić środowisku, w jakim jestem wychowana, i jego cieplarnianej atmosferze oraz wpływom ojca kosmopolity [...]. A cackali się ze mną jak z nikim innym”⁶³.

Osiecka postrzegła kwestię potencjalnego wyrzucenia jej z ZMP w kategorii racji bytu, utraty szans na własny rozwój, ale i zagrożenia kariery rodziców. Jej ojciec był urzędnikiem Ministerstwa Kultury i Sztuki, bardzo często podróżował za granicę, matka z kolei prowadziła bibliotekę w Komitecie Centralnym PZPR oraz sama przynależała do partii. U przyszłej poetki pojawiła się niechęć do jakiegokolwiek działania, depresja, a nawet myśli samobójcze – można odczytać to jako świadome odgrywanie cierpienia⁶⁴. Z jednej strony czuła żal do członków komisji dyscyplinarnej (a wcześniej członków sekcji wydziału) o to, że nie rozumiano tego, iż zależy jej na obronie Gazdy przed konsekwencjami fałszowania podpisów, tj. wyrzuceniem z ZMP i uczelni, z drugiej zaś bardzo dobrze zdawała sobie sprawę, z czego wynika nieufność i traktowanie jej jako obcej⁶⁵. Jej mieszczańsko-inteligenckie pochodzenie, a przede wszystkim brak umiejętności dostosowania i wpasowania się w obowiązujący model aktywisty ZMP powodowały – zdaniem Osieckiej – niechęć, wręcz wrogość pozostałych działaczy do jej

⁶² Paweł Korczagin – bohater sztandarowej dla ZMP powieści pt. *Jak hartowała się stal* autorstwa Nikolaja Ostrowskiego. Młoda Gwardia – organizacja podziemna, złożona z grupy członków Komsomołu, która występowała w powieści Aleksandra Fadiejewa o tym samym tytule.

⁶³ A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 4, s. 359, komentarz o Wiktorze Osieckim.

⁶⁴ „No cóż, ja nie mam żadnych szans zdobycia wyższego wykształcenia, a moi rodzice nie mają żadnego prawa pracować w instytucjach, w których pracują. Nie mamy więc żadnej racji bytu. Jeżeli mnie wyrzucą, odbiorę sobie życie. Skąd to patetyczne, wertherowskie postanowienie? Bo po prostu nie ma sensu kontynuowania bezsensownego żywota, w którym wszystko mi idzie na opak i w którym nie została mi żadna szansa przekonania kogokolwiek, że «za ten komunizm w piekło bym poszła»”, *ibidem*, s. 388.

⁶⁵ „[T]rudno jest uwierzyć, gdy rozhisteryzowana pannica w futrze i kosztownym zegarku twierdzi, że «rozumie błędy» itd., itd., a jednocześnie przeczy temu całym swoim zachowaniem i niezliczonymi niekonsekwencjami. Nie wierzyli mi więc; byli partyjniakami, którzy nie mieli i nie mogli mieć do mnie zaufania”, *ibidem*, s. 383–384.

osoby. „Przyszłam na uniwersytet z galaretką zamiast światopoglądu. Składało się na to szeregi czynników. Przede wszystkim kontrasty. Kontrasty między teorią, o której czytałam i której się uczyłam (lekcje języka polskiego i podstawy marksizmu wykładane na Nauce o Państwie – przyp. red.), a praktyką, o którą się ocierałam, i między tym wszystkim, co mi wpajano, i w co z takimi czy innymi zastrzeżeniami usiłowałam wierzyć, a tym, co mówiono w domu. [...] Z praktyką sprawa była o wiele bardziej skomplikowana. [...] stykałam się z nią rzadko i na niewielu frontach. Mianowicie stosunek mój do współczesnej rzeczywistości kształtował się na wąskiej płaszczyźnie przejawów panującej ideologii i jej skutków dla literatury. To było dosyć naturalne: w szkole była dyskusja, w domu dyskusja, otoczenie odpowiednio dobrane – cóż chcieć, Saska Kępa. [...] (Rzeczywistość – przyp. red.) ukazywała mi się w opowiadaniach ojca z wyjazdów «w teren», w naszych wspólnych wyprawach w czasie wakacji, gdzie człowiek stykał się bezpośrednio z ludźmi z innego środowiska, rozmawiał z górnikiem, chłopami... Ukazała mi się wreszcie już niemalże w szerokiej rozpiętości w czasie pracy w harcerstwie. Widziałam: zrezygnowało się ze starych metod, nowych nie wymyśliło się. Organizacja zamiast uczyć – «doszkała», zamiast wychowywać – «organizuje», zamiast bawić – nudzi»⁶⁶.

Osiecka ponownie rozważała swoją przyszłość w organizacji, dochodząc do wniosku, że ma przed sobą trzy różne ideowo drogi postępowania – pierwszą z nich jest konformizm, pogodzenie się z tym, że założenia systemu w praktyce nie przystają do „naturalnie wolnościowej” postawy człowieka, więc program polityczny jest z góry skazany na niepowodzenie w realizacji. Jednak w swojej opinii była zbyt samoświadoma i zbyt mądra, by przyjmować tego typu postawę. Druga możliwość to myślenie o ustroju jako czymś nadrzędnym, jedynym celu wartym realizacji, stąd konieczność wiary w idee, a krytyka (jeśli jest konieczna) ma posłużyć przede wszystkim naprawie systemu socjalistycznego. Tu z kolei przyszła pisarka doszła do wniosku, że przyjęcie takiej postawy byłoby dla niej niezmiernie trudne. Identyfikowała się jedynie z trzecią drogą, postawą wyłącznie nonkonformistyczną, z ciągłym ironizowaniem i żartowaniem, co wynikało m.in. z jej wychowania⁶⁷. Osiecka nawiązała do wcześniejszych refleksji dotyczących

⁶⁶ *Ibidem*, s. 391–394.

⁶⁷ „W najrozmaitszych «instancjach», z jakimi się stykałam, zauważyłam biurokracizm i bezduszne «aktywność». Do tego doszło moje wewnętrzne nieskrystalizowanie [...]. Nie stawiano mi wymagań, jakich się spodziewałam; nie było przedmiotów, którymi się można by było pasjonować. Dyskusja była poniżej poziomu najmniej udanej dyskusji w szkole czy w domu. To zrażało. [...] Ów i tak groźny i mało ludzki, daleki «Zarząd» miał do mnie zastrzeżenia. I nie miał zaufania. To był dla mnie żer. Poza tym «stosunki» na uczelni, wszelkie odcienie naszego życia i naszej literatury. Kpiłam, dowcipkowałam, ironizowałam – ile wlezie. I nie zastanowiłam się nad tym, że taki stosunek do «formy» nie każe się w niczym domyślać mojego innego, pozytywnego stosunku do treści, do istoty. Przychodziłam z całym moim fermentem i humorem do ludzi słabych albo zdezorientowanych, wątpiących, ale siedzących cicho, i stwarzałam atmosferę,

postaw przyjętych przez jej koleżanki i kolegów także w okresie szkolnym. Obie refleksje – z lat 1949–1952 oraz późniejsze z 1953 r. – czytane łącznie, pozwalają dostrzec ideologiczne dojrzewanie działaczki.

Agnieszka Osiecka została usunięta z ZMP 24 listopada 1953 r., na zebraniu poświęconym okresowemu „przeładowi grupy”. Sama uważała, że podjęto słuszną decyzję, rozumiała pobudki zarówno władz ZMP, wydziału jak i kolektywu, jednak czuła żal z powodu tego, że najbardziej aktywni podczas prowadzonej „sprawy Osieckiej” byli ci, którzy jeszcze kilkanaście dni wcześniej przedstawiali jej postawę ideową i członkowską jako wzór do naśladowania. Wielu spośród tych, którzy wypowiadali się na obu zebraniach, znało ją na stopie prywatnej, wielokrotnie prowadziło z nią dyskusje na tematy polityczne, więc wiedziało, jakie są jej poglądy m.in. na temat socjalizmu. Ponadto, zdaniem Osieckiej, oskarżający sami nie prezentowali wzorcowej postawy ZMP-owca, byli do tego „niepowołani moralnie”⁶⁸. Jednocześnie zdawała sobie sprawę z tego, że jej sposób myślenia i formułowania myśli nie pokrywał się z oficjalną, państwową wizją ustroju. Jednak jasno i wyraźnie zastrzegła, że uważa swoje poglądy za słuszne i nie chce ich zmieniać. Jej ideową bezkompromisowość obrazują dobrze słowa: „z takimi poglądami można (i trzeba) budować komunizm i jeżeli partia sądzi inaczej, to jest to wina partii, nie moja”⁶⁹.

Niezwykle ważnym, wręcz symbolicznym wydarzeniem, potwierdzającym słusność wyborów ideowych Osieckiej, były obrady IX Plenum KC PZPR i idąca za nimi odwilż m.in. w literaturze, kulturze i sztuce: „Jest mi tak, jakby dobre KC wzięło wszystkie moje pamiętniki i rozpatrzyło wszystko to, co było mądre i słuszne w moich «manifestach» ideologicznych i artystycznych, w moich wypowiedziach dotyczących naszej sztuki i propagandy – i w ogromnej większości wypadków przyznało mi rację. I natychmiast postanowiło wprowadzać te «moje» postulaty w życie”⁷⁰.

«że przy mnie można mówić głośno». Siałam wątpliwości, budziłam odruchy buntu i nic nie wyjaśniając, a raczej zaciemniając wszystko – odchodziłam. Najgorszy wróg nie mógłby mieć lepszych rezultatów, niż ja osiągałam w taki sposób. Nikt nie musiał i nie mógł przewidywać, że za tym wszystkim kryje się socjalistyczny w gruncie rzeczy światopogląd!! Robiłam «obiektywnie wrogą robotę», *ibidem*, s. 394.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 399.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 401.

⁷⁰ 29–30 października 1953 r. Obrady IX Plenum były poświęcone przede wszystkim referatowi Bolesława Bieruta pt. „Zadania Partii w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego”. Omawiane sprawy dotyczyły korekty planu gospodarczego. Zrezygnowano z kolektywizacji, zaakceptowano posiadanie indywidualnej własności rolnej. Opinię Osieckiej o ogromnym znaczeniu IX Plenum należałoby zweryfikować poprzez osobną lekturę i analizę stenogramu dwudniowych obrad. Zob.: AAN, PZPR, sygn. 237/II-8, „Stenogram z IX Plenum KC PZPR”, k. 44. Znacznie większą rolę we wprowadzaniu zmian i liberalizacji oficjalnej narracji politycznej przypisywałabym ogólnie śmierci Stalina.

Osiecka miała do siebie żal, że nie potrafiła przekuć swoich idei wykładanych na spotkaniach czy odnotowanych w *Dziennikach* na realne działanie (np. w zarządzie koła). Postanowiła, że postara się mieć znacznie większy wpływ na rzeczywistość polityczną, która dotyczyła jej bezpośrednio. Liczyła na to, że nastroje po Plenum udzielą się przede wszystkim wyżej postawionym działaczom Związku, którzy przyczynią się do reformy działań organizacji. Zdawała sobie także sprawę z tego, że jej rozminięcie się zarówno z członkami ruchu młodzieżowego, jak i z osobami, które miały takie same poglądy jak ona, wynika po pierwsze z różnic w postawach ideowych, po drugie z jej klasowej przynależności do inteligencji⁷¹. Kwestia związana z jej pochodzeniem, a co za tym idzie, posiadaniem przywileju klasowego, sprawiała jej dużo problemów już od czasów nauki w liceum. Rodziło to również jej wątpliwości co do tego, czy powinna angażować się w działania na rzecz rozwoju ruchu socjalistycznego. Wiele razy pisała o tym, że czuje dyskomfort, czytając i analizując teksty Karola Marksa, jednocześnie mając świadomość tego, że jej ojciec jest światowej klasy kompozytorem, jej mieszkaniem opiekuje się gosposia Ludwinia, a ona sama ma skuter i samochód, które dostała w prezencie od rodziców. Stąd również mogła wynikać niezgodność jej postawy z ogólnym kierunkiem działań ZMP czy PZPR. Była zbyt silną indywidualnością, na ukształtowanie jej osobowości miał wpływ apodyktyczny i wymagający ojciec, z którym miała bardzo trwałą więź. Jej nieustanny głód wiedzy, ciekawość świata, a także łatwość, z jaką przychodziła jej nauka i czytanie lektur spowodowały, że bardzo szybko zaczęła wyróżniać się swoją postawą na tle grup, do których należała (szkolnej, uniwersyteckiej czy związkowej).

Mimo że Osiecka była zgodna co do słuszności usunięcia jej z grona członków i członkiń ZMP, świadomość tego, że została odrzucona przez społeczność, dla której się angażowała, której poświęcała swój czas i energię, przy jednoczesnym przekonaniu, że cel, do którego dążyła z innymi był jeden (wprowadzenie komunizmu – jednak rozumianego nieco inaczej przez działaczy związanych dyrektywami Partii), nie dawała jej spokoju.

W styczniu 1954 r. dziekan Wydziału Dziennikarstwa, Aleksander Litwin⁷², namówił ją do odwołania się od decyzji o usunięciu jej z organizacji do Zarządu i Sądu Centralnego ZMP. 30 marca, po obradach, podczas których zeznania złożyła ona sama oraz zwolennicy i przeciwnicy przywrócenia jej do organizacji, Sąd Centralny zdecydował o uchyleniu uchwały Koła Wydziałowego. Przywrócenie jej do grona członkiń Związku nie spowodowało jednak radykalnej zmiany postaw i stosunku do niej. Nadal miała wrażenie, że działacze nie potrafią jej zaufać, czuła odrzucenie i wykluczenie⁷³. W trakcie przesłuchania przez Zarząd

⁷¹ A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 5, s. 16.

⁷² Agnieszka bardzo przeżyła odwołanie Litwina z funkcji dziekana Wydziału Dziennikarstwa w czerwcu 1954 r.

⁷³ A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 5, s. 189.

Wydziałowy ZMP, przedstawiciela Zarządu Głównego i dziekana Litwina i później była zaskoczona i ogromnie rozgoryczona tym, że zaledwie pięć dni wcześniej wszyscy oceniali pozytywnie jej postawę członkowską, a 14 listopada odbyło się zebranie, na którym usłyszała o sobie wiele krytycznych słów⁷⁴.

Między innymi z tego powodu w *Dziennikach* spisywanych od wiosny 1954 r. do końca 1955 r. pojawiało się znacznie mniej informacji o praktyce działania ZMP. Wpływ na taki stan miała również sytuacja wewnętrzna w Związku. Badacze tego okresu PRL oraz samej organizacji wskazali jednoznacznie na postępujący spadek aktywności członków i członkiń, który wynikał z braku zaangażowania i pomysłów na zaangażowanie. Władze wszystkich szczebli struktury nie były zainteresowane aktywizacją kół i sekcji, odpowiedzialność za to cedowały na samych członków, którzy, jak uważały, powinni czuć się zobowiązani do wdrażania idei w życie. Powoli zaczęły tworzyć się wewnętrzne grupy, których działacze mieli chęć na wdrożenie swojej wizji politycznej, najchętniej przejmując za tym również stanowiska związkowe. Dla Osieckiej ważna była lektura artykułu Jerzego Morawskiego, identyfikowała się z jego słowami i kierunkiem proponowanych zmian⁷⁵.

Osiecka od 1954 r. była zaangażowana w działalność Studenckiego Teatru Satyryków, który współprowadziła ze swoim przyjacielem ze studiów Marianem Kubera. Była autorką tekstów piosenek do spektakli, angażowała się w tworzenie

⁷⁴ Osiecka odnotowała: „w okresie przeglądowym moja postawa była jakaś rozbijacka i psychologizująca, skoro wszyscy zgodnie twierdzili przedtem, że dużo pomagam we właściwym przygotowaniu przeglądu, w dobrym postawieniu sprawy nauki i że w ogóle mam taką «społeczną z gruntu postawę»”, A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 4, s. 398.

⁷⁵ Morawski od 1955 r. był sekretarzem KC PZPR. Opowiadał się za liberalizacją systemu: „[W]ięcej szkodliwych sekciarskich błędów popełniono w związku z oceną przeszłości politycznej młodzieży. Do dziś dają o sobie znać sekciarskie zapędy w stosunku do młodzieży z AK czy z harcerskich «szarych szeregów». Niesłuszny i sekciarski stosunek do tej młodzieży powodował, że częstokroć wyżej ceniono ludzi biernych, którzy nie mają żadnych tzw. haczyków, bo bali się w czasie okupacji wychylać nosa z za pieca – od cennej i ofiarnej młodzieży, która pragnąc walczyć zbrojnie z okupantem – trafiła do szeregów AK, choć ideologicznie z AK często nie była związana. [...] Decydować musi obecna postawa ideowa i moralna, zdolności i charakter młodzieńca czy dziewczyny. Decydować musi teraźniejszość i przyszłość – a nie przeszłość. [...] Biurokracizm i bezduszność w działaniu wielu naszych urzędów i instytucji, przejawy zurzędniczenia w wielu organizacjach społecznych, mitręga i niedbalstwo w załatwianiu wielu żywotnych spraw młodzieży, deklaratywność i lakiernictwo w naszej propagandzie – wszystko to nie może nie oddziaływać na ZMP, na młodzież, często zaś przenika do młodzieży w spotęgowanej formie. Pomoc niesiona Związkowi Młodzieży Polskiej przez partię była niedostateczna, często powierzchowna. Apele o pomoc i współdziałanie, z jakimi zwracał się ZMP, nie zawsze spotykały się z oddźwiękiem”, fragment referatu Jerzego Morawskiego na naradzie poświęconej zagadnieniom pracy wychowawczej wśród młodzieży, którą zorganizował KC PZPR 22 grudnia 1954 r. Agnieszka Osiecka wkleiła do *Dziennika* przedruk tekstu referatu zamieszczony w „Życiu Warszawy” 11, 1954, nr 305 (3476), 23 XII 1954: http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/Content/67989/00073486_-_-Zycie-Warszawy-R-11-1954-nr-305-3476-23-XII-_Sygn-P-10019.pdf (dostęp: 24 XI 2021).

scenariuszy. Nawiązała też kontakty z członkami gdańskiego teatru Bim-Bom, Bogusławem Kobielą i Zbigniewem Cybulskim, którzy stali się jej najbliższymi przyjaciółmi. Osiecka, wyłączona z bieżącej działalności Związku Młodzieży Polskiej, skupiła się na rozwoju osobistym – czytaniu literatury pięknej, wizytach w teatrze.

W 1955 r. zaangażowała się w pracę przy V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbywał się w Warszawie od 31 lipca do 15 sierpnia⁷⁶. Dzięki temu, że znała biegle cztery języki obce (angielski, francuski, niemiecki, rosyjski), była opiekunką młodzieżowych delegacji międzynarodowych i reporterskich oraz zajmowała się tłumaczeniem przebiegu zawodów pływackich. Dodatkowo jesienią pełniła funkcję delegatki Koła ZMP w terenie. Odwiedzała miasta powiatowe oraz wsie w różnych częściach Polski, rozmawiała z członkami zarządów kół, zapisywała ich uwagi, problemy, z którymi musieli się mierzyć i przyczyny ich występowania, zbierała pisemne sprawozdania z bieżącej działalności kół i informacje o niskim stopniu zaangażowania członków⁷⁷.

Jak zauważyła Joanna Wawrzyniak (Kochanowicz), brak zaufania mieszkańców wsi do władz komunistycznych miał wielorakie źródła: dążenie władz do wchłonięcia klasy chłopskiej przez klasę robotniczą, przywiązanie chłopów do tradycyjnych wartości, wpływ kleru na kształtowanie postaw ideowych rolników. Nie bez znaczenia były względy czysto praktyczne – chłopcy obawiali się zaangażowania synów w działania POSP w terenie, oczekiwali, że dzieci pozostaną na roli i będą wspólnie opiekować się gospodarstwem. Ponadto mieszkańcy wsi nie widzieli dla siebie interesu i korzyści w przynależności do organizacji⁷⁸.

Opis działań w terenie jest ostatnią wzmianką na temat ZMP w edycji krytycznej *Dzienników*, co nie znaczy, że historia Osieckiej jako aktywistki na tym się kończy. Dzięki wskazówce Emilii Kolinko⁷⁹ dotarłam do tekstu Agnieszki Osieckiej, który spisała w kwietniu 1957 r. pt. *Testament. Nigdy nie byłam poważna*⁸⁰. Znalazły się w nim odniesienia do wydarzeń od maja 1955 do wiosny 1957 r. Na kartach maszynopisu znajdziemy nawiązania do Związku Młodzieży Polskiej. Głównie są to wspomnienia dotyczące usunięcia jej z grona członkiń Koła, reakcji na rehabilitację oraz przemyślenia o (nieskutecznych) sposobach działania

⁷⁶ A. Krzywicki, *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, Warszawa 1955 r. Przygotowania, przebieg, znaczenie*, Warszawa 2009.

⁷⁷ „Elbląskie – ma 9 świetlic. Tylko czterema [!] opiekuje się ZMP. W Skurczu pijana młodzież zde-wastowała świetlicę. Zarządy pow[iatowe] i instruktorzy Zarz[ądu] ZMP za mało się opiekują, nie pomagają w przyciąganiu młodzieży. Mówią raczej o szkoleniu, o akcji żniwowej, a życie świetlic na marginesie. Po festiwalu ZMP z nowym programem [...]. Każde koło musi w swoim planie mieć życie świetlicowe”, A. Osiecka, *Dzienniki...*, t. 5, s. 660–661. Według statystyk młodzieży wiejska stanowiła 15% członków organizacji, M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej...*

⁷⁸ J. Kochanowicz, *op. cit.*, s. 97–103.

⁷⁹ Bardzo dziękuję badaczce za wskazanie tekstu.

⁸⁰ A. Osiecka, *Testament. Nigdy nie byłam poważna*, maszynopis: <https://polona.pl/item/testament-nigdy-nie-bylam-powazna,NjE1MDI0NzA/0/#info:metadata> (dostęp: 24 XI 2021).

Związku. Przedstawiła tam także swoje poglądy na temat ustroju politycznego, które bogato opisywała również w narracji *Dzienników*. W *Testamencie* znalazły się natomiast dwa nieopisane wcześniej epizody. Osiecka po referacie Nikity Chruszczowa chciała w marcu 1956 r. wstąpić do PZPR. Złożyła deklarację członkowską, która została odrzucona z uwagi na historię jej działalności w ZMP⁸¹. Wiosną 1957 r. zanotowała, że jej przyjaciel, Jarosław Abramow-Newerly, również został pozbawiony członkostwa w organizacji, ponieważ ukrył przed aktywem, że jego partnerka dokonała aborcji⁸².

W maju 1955 r. Agnieszka opublikowała swój pierwszy artykuł dla tygodnika „Po Prostu” (od połowy lat pięćdziesiątych krytycznego wobec ZMP)⁸³. Była to recenzja spektaklu STS pt. *Konfrontacja*. W *Testamencie* zapisała, że przedstawienie „wymierzone było w atak w dwie strony: uderzało w stary model aktywisty ZMP anno 1952 i stosunki z tym modelem związane i, z drugiej strony, w bikiniarską tępotę jaką niosło ze sobą «ultra-odwilżowe» odprężenie. Nie podobała mi się w tym przedstawieniu ta właśnie pazerność ataku na odwilż, w której ja, w całej swojej naiwności widziałam mnóstwo gotowych rozwiązań. Tłumaczy się to tym, że drugi zjazd ZMP czy poprzedzające go 9-te Plenum Partii («troska o człowieka») itp. kompromisowe zjawiska zachodzące w naszym życiu politycznym nadspodziewanie korzystnie odbiły się na moich małych losach. Przeprowadzona w marcu 55-go roku rewizja mojej «sprawy» przez Sąd Centralny Z.G.ZMP oznaczała dla mnie jakiś ogromny zwrot ku człowieczeństwu (także w skali rzeczy poważnych) i oburzało mnie niedostrzeganie wagi tego «przełomu». Ta naiwna wiara w jakąś gwałtowną odmianę na dobre w systemie, który jak dotąd wymierzał mi same klapsy (w porównaniu z doświadczeniem innych nie były to przecież ciosy) nie trwała długo”⁸⁴.

Ten cytat dobrze ilustruje poglądy Osieckiej na popaździernikową odwilż, z którą wiązała bardzo duże nadzieje i której przejawy obserwowała w życiu kulturalnym i reporterskim. W dalszej części tego fragmentu ponownie – po dwóch latach od wydarzeń – odniosła się kwestii swojej rehabilitacji w ZMP. Pomimo upływu czasu była to opinia tożsama z uczuciem towarzyszącym jej w marcu 1954 r., co może świadczyć o jej dojrzałości intelektualnej, wyrażanej w stabilności światopoglądu.

Działalność w ZMP podczas studiów była dla wielu osób kontynuacją wcześniejszej, szkolnej aktywności oraz strategią w poszukiwaniu redakcyjnych praktyk studenckich czy pierwszej pracy w prasie lub telewizji. Sama Osiecka była

⁸¹ *Ibidem*, s. 45.

⁸² „Potępiamy was kolego Abramow nie tyle za to, żeście z nią spali, ale żeście nie powiedzieli o tym swojej organizacji”, *ibidem*, s. 56.

⁸³ D. Rafalska, „Pokolenie ZMP”. *Urodzeni w latach trzydziestych – ich wizja socjalizmu na łamach tygodnika „Po Prostu”*, w: „*Jesteście naszą wielką szansą*”..., s. 79–96.

⁸⁴ A. Osiecka, *Testament...*, s. 2.

rozczarowana studiami, głównie ze względu na (jej zdaniem) bardzo niski poziom nauczania i brak zaangażowania kadry w przekazywanie wiedzy studentom. Mimo negatywnych opinii bohaterki na temat wydziału, działalność w ramach sekcji dziennikarskiej ZMP przychodziła jej znacznie łatwiej niż w kole ZMP w zachowawczej szkole średniej. Na uniwersytecie Agnieszka spotkała znacznie więcej osób zaangażowanych w prowadzenie sekcji Związku, nie musiała już samotnie walczyć o to, by zebrania były ciekawsze, a prelekcje i wykłady bardziej interesujące dla słuchaczy. W przeciwieństwie do czasów licealnych tym razem miała wsparcie kolegów i koleżanek z roku.

Członek Dziennikarskiej Spółdzielni Satyrycznej, Andrzej Lewandowski, wspominał ją po latach: „Aga była bodaj najmłodszą studentką. Mówiono, że aby tak wcześniej zacząć studia [16 lat – przyp. S.B.], musiała mieć specjalne zezwolenie władz oświatowych. Najważniejsze, że była jeszcze dziewczątkiem i przez to często traktowana jak pupilka. Przynajmniej przez grono współpobierających nauki. Imponowała nam wykształceniem, wiedzą, którą z domu wyniosła, dobrymi ocenami na studiach, była otwarta (dom na Saskiej Kępie – także), skora do uczestnictwa w żartach, koleżeńską. Do tego ładniutka stanowiła przedmiot wielu koleżeńskich westchnień”⁸⁵.

Wnioski badawcze

Ustalenia badaczy tematu nie pozostawiają wątpliwości, że założenia ideowe, przyjęte podczas najpierw prób scalenia całego ruchu młodzieżowego (złożonego z kilku mniejszych organizacji), a następnie formalnego utworzenia Związku Młodzieży Polskiej, od początku były nieadekwatne do sytuacji społeczno-politycznej oraz praktyki funkcjonowania w obrębie systemu stalinowskiego, wzorowanego na modelu radzieckiego Komsomołu, a tym samym niemożliwe do realizacji w praktyce. Stąd znacząca część młodzieży – Agnieszka Osiecka nie była tu wyjątkiem – obserwująca działania ZMP z dystansu bądź przynależąca do organizacji, bardzo szybko wypracowała sobie opinię i zniechęciła się do jakiegokolwiek działania, które wykraczałoby poza odgórnie przyjęte zadania przewidziane dla członków i członkiń w ramach programów szkolnych i akademickich (m.in. praca społeczna w POSP). Co prawda Osiecka starała się przełamać kryzys organizacyjny, który dość szybko ujawnił się w jej liceum, jednak w tej szkole, przywiązanej do przedwojennych tradycji nauczania, z kadrami pedagogicznymi wychowanymi przed I wojną światową, wśród koleżanek, które same nie były chętne do aktywności na rzecz propagowania i rozwoju idei komunistycznych oraz pochodziły z mieszczańskich rodzin (zresztą tak jak i Osiecka), czuła się bardzo osamotniona

⁸⁵ A. Lewandowski, *Jeden z ponad dwustu*, w: *Grzeszni – niezłustrowani...*, s. 179–180.

w swoich próbach wprowadzenia organizacyjnych reform wewnętrznych. To powodowało jej postępujące rozczarowanie i zniechęcenie. Młodzież licealna nie była zainteresowana prężnym działaniem ze względu na niezrozumiałość treści ideologicznych, przekazywanych na zebraniach kół, brak głębszej analizy tekstów teoretyków, stanowiących podstawę założeń ideowych ZMP. Decyzja o bardzo szybkim osiągnięciu poziomu organizacji masowej przyczyniła się do konformistycznego i pragmatycznego zachowania licealistów, którzy zapisywali się do Związku przede wszystkim ze względu na chęć bezproblemowego (bądź przynajmniej znacznie ułatwionego) dostania się na studia. Postępujący biurokracyzm i wprowadzenie etatyzacji na każdym szczeblu przyczyniły się do oderwania się władz (terenowych i Zarządu Głównego) od sytuacji wewnętrznej i problemów kolektywu. Z kolei rozminięcie teorii z praktyką działania powodowało, że młodzież nie miała idealnego wzorca zachowań, z którego mogłaby czerpać, by kształtować własną osobowość.

Inaczej sytuacja wyglądała na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, który miał jasno postawione zadanie – wychowanie kadry przyszłych dziennikarzy i redaktorów, którzy będą propagować politykę partyjną w środkach masowego przekazu. Prowadzący zajęcia starali się na ćwiczeniach, wykładach, ale również na spotkaniach poszczególnych sekcji wydziałowych ZMP (były dwie, ponieważ studentów było ponad dwustu) przekazywać idee komunistyczne i zachęcać młodzież do działania zarówno na rzecz społeczności akademickiej (np. poprzez organizowanie kolektywów nauczania), jak i dla państwa (udział w pochodach, manifestacjach). Bardzo wielu znajomych (zwłaszcza mężczyzn) miało już za sobą doświadczenia praktyki dziennikarskiej, ale też działalności politycznej (m.in. w ZMP). To sprawiało, że studenci byli znacznie bardziej zaangażowani w realizację założeń programowych Związku, identyfikowali się z propagowaną ideą. Zauważali problemy organizacyjne, jednak w sporej części nie wpływało to na stopień ich aktywności. To właśnie dzięki temu Agnieszka Osiecka zdecydowanie lepiej odnalazła się w gronie członków ZMP na UW.

Większość wolnego czasu spędzała z kolegami. Z nimi mogła prowadzić dyskusje na takim poziomie, jaki jej odpowiadał, według niej wykazywali się większą dojrzałością i świadomością, np. polityczną. Nie czuła się „cenzurowana”, oceniana, tak jak miało to miejsce w przypadku prób zbudowania głębszych relacji przyjacielskich z kobietami. Uważam, że częsty kontakt z mężczyznami (na uniwersytecie i poza nim) wpłynął na jej sposób postrzegania organizacji oraz na znacznie łatwiejszą adaptację w sekcji, będącej częścią masowego Związku, która na dziennikarstwie była złożona w większości z mężczyzn⁸⁶. Dzięki temu przyszła poetka nie czuła się tak osamotniona w wyrażaniu swoich poglądów.

⁸⁶ Lista studentów WD UW, w: *Grzeszni – niezłustrowani...*, s. 236–238.

Do tego stopnia, że znajomość z trzema studentami – Teodorem Szczepańskim, Januszem Pałganem oraz Januszem Gazdą kosztowała ją wyrzucenie z grona członków i członkiń Związku.

Dzięki zbadaniu zapisów *Dzienników* z lat 1949–1955 mogłam zauważyć zmiany w poglądach Osieckiej i sposobie prowadzenia przez nią narracji. Początkowo, będąc dwunastoletnią licealistką, nie była świadoma tego, czym jest Związek Młodzieży Polskiej i jakie stawia sobie zadania. Jak większość uczniów, nie była zainteresowana szeroką działalnością. Po pewnym czasie, głównie dzięki lekturom, z którymi zapoznała się w domowej biblioteczce, uświadomiła sobie, na czym powinien polegać komunizm i dostrzegła, że Związek, w którym działa, nie realizuje przyjętych założeń, próbowała wpłynąć na zmianę nastrojów w organizacji szkolnej. Spotykając się z oporem ze strony kolegów i koleżanek wobec jej inicjatyw, zrezygnowała z aktywności. Pozytywna zmiana w postrzeganiu ZMP, optymistyczne oczekiwania i ponowne zaangażowanie powróciły w czasie studiów. Jednak jej osobiste doświadczenia i perypetie jej przyjaciół sprawiły, że wyłączyła się z jakichkolwiek działań w 1955 r. Zbiegło się to w czasie z kryzysem we władzach ZMP oraz z powolnym procesem oficjalnego wygaszania organizacji przez władze centralne i rozpoczęciem przygotowań do powołania nowej scentralizowanej instytucji – Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Analiza źródeł autobiograficznych, a do takich należą *Dzienniki*, każe postawić pytanie, czy poglądy Osieckiej, które prezentowała we wspomnieniach, zbieżne są z opiniami intelektualistów pojawiającymi się w innych źródłach, m.in. w artykułach dziennikarzy (Mariana Turskiego), przemówieniach polityków państwowych (Jerzego Morawskiego) czy autorów i autorek powieści z połowy lat pięćdziesiątych⁸⁷. Mimo że na tle swojego pokolenia Agnieszka Osiecka była zdecydowanie wyjątkową postacią – indywidualistką życiową, niezależną i krytyczną obserwatorką ówczesnej rzeczywistości, zwracała uwagę na te same problemy i przedstawiała podobne recepty na naprawę sytuacji co inni. Dodatkowo lektura *Testamentu*, dokumentu napisanego blisko półtora roku później, pokazała, że nie zmieniła zdania pod wpływem nastrojów czasu odwilży.

Wreszcie – dzięki lekturze pięciu tomów *Dzienników* mogłam skonfrontować makrohistoryczny obraz Związku Młodzieży Polskiej oraz społeczną historię pokolenia dorastającego w latach pięćdziesiątych z doświadczeniem jednej, konkretnej osoby, szeregowej działaczki, najpierw koła w żeńskim liceum, później wydziałowej sekcji na Uniwersytecie Warszawskim. Agnieszka Osiecka była silną osobowością, skłoną do szczyrych i niekonwencjonalnych zachowań. Niechęć

⁸⁷ Halina Snopkiewicz, która należała do pokolenia Agnieszki Osieckiej (ur. 1934), w 1962 r. w powieści *Słoneczniki* opisała losy Lilki Sagowskiej. Akcja powieści, prowadzonej w formie pamiętnika, obejmowała lata 1948–1951, a Lilka miała bardzo podobne doświadczenia do Osieckiej. Obraz ZMP w beletrystyce wymaga jednak odrębnych badań.

do wpisania się w ścisłe ramy kolektywu, przywiązanie do wyznawanych idei, a także wychowanie w atmosferze swobody intelektualnej sprawiły, że jej kariera organizacyjna była z góry skazana na porażkę, pomimo wiary w budowę systemu socjalistycznego. Należy jednak pamiętać również o tym, że mimo oryginalnej osobowości, jej motywy i formy działania w Związku nie odbiegały od typowych postaw dla pokolenia młodzieży wieku atomowego.

The image of Union of Polish Youth in Agnieszka Osiecka's *Diaries* (Summary)

In the article, I analyse how the Union of Polish Youth (Związek Młodzieży Polskiej, ZMP) was described in the *Diaries* by Agnieszka Osiecka, a member of the organisation. I show how ZMP operated in two grass-root sections, that of a high-school association and a faculty section at the University of Warsaw. I presented practices related to recruitment and mobilisation and demonstrated how the Union was perceived by its members. I tried to establish which areas of ZMP's operations were crucial for this largest political and social youth association in the People's Republic of Poland. The image of the ZMP presented in Osiecka's *Diaries* coincides with how the organisation is described in academic sources. Young people were not interested in active membership in Union; they often found ZMP's activity unintelligible and unattractive. Most high-school and university students signed the membership declaration out of conformism. This considerable disappointment may have been caused, among others, by discrepancies between political theory and practical operations, as well as a lack of interest on the part of higher-level organisational units in the activity of high-school associations and university sections.

Moreover, ZMP was a mass organisation, meaning its operations were very bureaucratic. I analysed what initiatives and actions Agnieszka Osiecka undertook in the larger context of the ZMP Central Authorities' attempts to make the Union more influential and to change adolescents' mentality regarding their ideological commitment and obedience to decisions of the Polish United Workers' Party. I established the reasons behind the organisation's downfall and the state authorities' decision to dissolve ZMP and replace it with the Union of Socialist Youth (Związek Młodzieży Socjalistycznej) in January 1957.

Bibliografia

Edycje źródłowe

Grzeszni – niezłustrowani. *Wspomnienia absolwentów Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (rocznik 1952–1956)*, t. 1, [oprac. J. Budkiewicz, K. Drzazga-Łowińska, Z. Kazmierczuk], Warszawa 2000

Kozuchowski A., *Praca ideowo-wychowawcza ZMP w środowisku akademickim w latach 1948–1957. Materiały szkoleniowe dla aktywu SZSP*, Warszawa 1979

Osiecka A., *Dzienniki*, t. 1: 1945–1950, red. K. Felberg, Warszawa 2013

Osiecka A., *Dzienniki i zapiski*, t. 2: 1951, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2014; t. 3: 1952, Warszawa 2015; t. 4: 1953, Warszawa 2017; t. 5: 1954–1955, Warszawa 2018

Osiecka A., *Galeria potworów*, Warszawa 2004

Panienki z Saskiej Kępy. Z dziejów Pragi Południe. XII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie (1930–1964), cz. 2, red. M. Malewicz, Warszawa 2008

Opracowania

- Agnieszka Osiecka *o kobietach, mężczyznach i świecie*, red. P. Derlatka, A. Lambryczak, M. Traczyk, Poznań 2003
- Biały B., *Osiecka. Tęgo o mnie nie wiecie*, Warszawa 2020
- Brodala M., Lisiecka A., Ruzikowski T., *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności. Studia*, red. M. Kula, Warszawa 2001
- Derlatka P., *Zdradziecka Agnieszka Osiecka*, Warszawa 2015
- Gałaszewski D., *Postawy młodzieży wobec przymusowego werbunku i pracy w brygadach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1948–1955*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1, s. 245–272
- Gałaszewski D., *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” jako narzędzie totalitarnego podporządkowania młodzieży władzy komunistycznej w Polsce w latach 1948–1955*, w: *Nie tylko partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989. Geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017, s. 285–308
- Gałaszewski D., *Zasady i formy selekcji kandydatów na wyższe uczelnie w Polsce w latach 1947–1956*, w: *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000, s. 3–19
- Hillebrandt B., *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1980
- „*Jesteście naszą wielką szansą*”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009
- Kochanowicz J., *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji odpornej rzeczywistości*, Warszawa 2000
- Kochanowski J., *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017
- Koleżanka. Wspomnienia o Agnieszce Osieckiej*, red. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2015
- Komunizm. Idee i praktyki w Polsce 1944–1989*, red. K. Chmielewska, A. Mroziak, G. Wołowicz, Warszawa 2018
- Kosiński K., *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000
- Król J., *To idzie młodość... Związek Młodzieży Polskiej w szkole średniej ogólnokształcącej w latach 1948–1957*, Kraków 2011
- Król J., *ZMP-owski model wychowania. Aspekty socjologiczno-pedagogiczne (na przykładzie województwa szczecińskiego)*, w: *Organizacje młodzieżowe w XX wieku. Struktury, ideologia, działalność*, red. P. Tomaszewski, M. Wołos, Toruń 2008, s. 245–257
- Krzywicki A., *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń*, Warszawa 1955 r. Przygotowania, przebieg, znaczenie, Warszawa 2009
- Mazur M., *Zetempowiec jako oficjalny wzorzec „nowego człowieka” okresu stalinowskiego*, w: *Organizacje młodzieżowe w XX wieku. Struktury, ideologia, działalność*, red. P. Tomaszewski, M. Wołos, Toruń 2008, s. 224–244
- Michalak B., *Na zakręcie. Agnieszka Osiecka we wspomnieniach*, Warszawa 2001
- My z Zeteme... Upadek i likwidacja Związku Młodzieży Polskiej (1955–1957)*, oprac. M. Wierzbicki, Warszawa 2004
- Po prostu Agnieszka. W 75. rocznicę urodzin Agnieszki Osieckiej. Studia i materiały*, red. I. Borkowski, Wrocław 2011 (Acta Universitatis Wratislaviensis, 3343)
- Rafalska D., „*Pokolenie ZMP*”. *Urodzeni w latach trzydziestych – ich wizja socjalizmu na łamach tygodnika „Po Prostu”*, w: „*Jesteście naszą wielką szansą*”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 79–96
- Rodak P., *Prawda w dziennikach osobistych*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 23–38
- Ryciak U., *Potargana w miłości. O Agnieszce Osieckiej*, Kraków 2015
- Skrzeszewski S., *Podstawowe zadania oświatowe*, Warszawa 1948
- Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości. Praca zbiorowa*, red. S. Nowak, Warszawa 1991

- Świda-Ziemba H., *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010
- Świda-Ziemba H., *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003
- To idzie młodość. Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. D. Magier, Lublin–Radzyń Podlaski 2016
- Turowska Z., *Agnieszki. Pejzaże z Agnieszką Osiecką*, Warszawa 2008
- Turski M., *Bohaterowie są zmęczeni*, „Polityka” 1, 1957, nr 9, s. 4
- Wagner B., *Strategia wychowawcza w PRL*, Warszawa 2009
- Wierzbicki M., *Postawy członków ZMP wobec rzeczywistości epoki stalinowskiej*, w: „*Jesteście naszą wielką szansą*”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 48–77
- Wierzbicki M., *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006
- Zjednoczenie polskiego ruchu młodzieżowego i powstanie ZMP*, red. Z.J. Hirsza, Białystok 1990

Sylvia Borowska – doktorantka pierwszego roku historii w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. W swoich badaniach zajmuje się związkami świata literackiego z władzą i polityką w PRL. Rozprawa doktorska, przygotowywana pod kierunkiem dr hab. Marcina Zaremby, będzie dotyczyła polityczności twórczości i biografii Agnieszki Osieckiej.
Kontakt: s.borowska@uw.edu.pl